



# KURIER STAROSĄDECKI

STARY SĄCZ • NR 146/147 • LISTOPAD 2004 • ISSN 1508-9290 CENA 2,00 ZŁ /W TYM VAT 7%/



**ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI**  
*11.11.2004 w Starym Sączu*

# WIEŚCI Z MAGISTRATU

## ■ Projekt przebudowy odrzucony

Panel ekspertów oceniających projekty zgłoszone do Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Małopolski odrzucił w pierwszym etapie oceny projekt przebudowy starosądeckiego centrum. Projekt otrzymał w przybliżeniu 47 punktów, od 60 pkt. wnioski kierowane były do regionalnego komitetu sterującego, do dalszej selekcji.

Burmistrz **Marian Cycoń** podjął decyzję o złożeniu wniosku, po niewielkich korektach, do drugiej tury kwalifikacyjnej. Stary Sącz oczekuje na wsparcie z funduszy Unii Europejskiej dla zachowania unikatowego, historycznego charakteru miasta.

## ■ Grunty pod inwestycje

Starania Burmistrza Miasta i Gminy, w sprawie przeznaczenia pod inwestycje 55 ha gruntów rolnych klasy II położonych pół.-wschodniej części miasta, a przeznaczonych pod eksploatację kruszywa i budowę obwodnicy, zakończyły się sukcesem. Decyzję w tej sprawie podjął Minister Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich. Nowy obszar wyłączony z produkcji rolnej otworzy dalsze możliwości rozwoju miasta i gminy. Zgodnie z aneksem do planu zagospodarowania przestrzennego teren będzie przeznaczony dla budownictwa usługowego i mieszkaniowego.

## ■ Nowe gminne drogi

Mieszkańcy Myślca, których srogo doświadczyła sierpniowa powódź będą mieli nową drogę. Poprzednią zniszczyło osuwisko. Można było przywrócić dojazd do domów poprzez nowy 90 metrowy most, ale ekspertyzy geologiczne nie rokują, żeby utrzymał się w tym miejscu. Teren ciągle się przemieszcza. Postanowiono więc wybudować dojazd w innym miejscu. Będzie prowadził przez grunty, których właściciele zgodzili się je odsprzedać gminie. Decyzje zapadły na sesji Rady Miejskiej, na którą przybyli wszyscy zainteresowani. Odpowiednie propozycje przedstawił burmistrz **Marian Cycoń**.

Pozytywną decyzję radnych zainteresowani mieszkańcy Myślca przyjęli z ogromną radością i wdzięcznością. Nowa droga włączy się do ciągu komunikacyjnego Myślec – Żeleznikowa.

W podobnej sprawie zwróciła się do władz samorządowych grupa mieszkańców Barcic. Chcą oni nieodpłatnie, aktem notarialnym przekazać gminie ćwierćkilometrową drogę, której są współwłaścicielami. Po zmianie właściciela otworzyłaby się możliwość remontu drogi ze środków Unii Europejskiej. Obecnie jest to tzw. ślepa, polna droga do 9 domostw, której nawierzchnia zapada się wskutek wzmożonego ruchu samochodów wożących materiały budowlane do nowo powstających domów. W tej sprawie, ze względu na postępowanie spadkowe, decyzja jeszcze nie zapadła.

## ■ Pomysł na odprowadzanie wód

Rada Miejska w Starym Sączu podjęła uchwałę w sprawie przystąpienia do opracowania koncepcji odprowadzania wód powierzchniowych z terenów położonych w dolinach rzek: Poprad i Dunajec, dla ochrony przed powodzią zabudowy mieszkalnej, infrastruktury oraz gruntów rolnych.

Szacunkowy koszt opracowania koncepcji 50 tys. zł zostanie pokryty z budżetu miasta i gminy na 2005 rok.

## ■ Wcześniej niż planowano

W grudniu zostanie oddana do użytku sala sportowa przy Szkole Podstawowej i Gimnazjum w Barcicach, czyli kilka miesięcy wcześniej niż planowano. Do wykonania pozostały jeszcze prace wykończeniowe – porządkowe. Po kilkuletnich perturbacjach (a to brakowało pieniędzy, a to musiała nastąpić zmiana wykonawcy robót) udało się pokonać trudności i doprowadzić realizację inwestycji do szczęśliwego finału. Inwestycja, która będzie kosztować ok. 2,5 mln zł, jest realizowana głównie ze środków gminy. Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu dofinansowało inwestycję kwotą 640 tys. zł, natomiast dotacja Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych wyniosła 175 tys. zł. Hala ma wymiary 36 na 18 metrów. Autorem projektu jest **Janusz Urbanowicz**, część konstrukcyjną planów przygotował **Andrzej Gołaszewski**, inspektorem nadzoru robót budowlanych **Janusz Klag**.

Burmistrz **Marian Cycoń**, który zawsze podkreśla swój barcicki rodowód, zapowiada huczną fetę na otwarciu hali. Dla społeczności Barcic, głównie młodzieży szkolnej i wszystkich, którym na sercu leży rozwój kultury fizycznej, będzie to historyczne wydarzenie.

## ■ Złoci jubilaci

Z okazji 50-lecia związku małżeńskiego 30 par z terenu miasta i gminy otrzymało medale prezydenta RP za długoletnie pożycie małżeńskie. W ten sposób wyróżnieni zostali: **Maria i Tadeusz Cieślscy (pan Tadeusz zmarł zanim odbyła się uroczystość)**, **Janina i Stefan Domirscy**, **Luwika i Jan Fiszerowie**, **Zofia i Józef Górkwie**, **Zofia i Józef Halibardowie**, **Urszula i Antoni Jarosikowie**, **Anna i Władysław Kmiotowiczowie**, **Maria i Jan Kołbonowie**, **Józefa i Józef Krzakowie**, **Antonina i Wojciech Krzakowie**, **Albina i Antoni Lachnerowie**, **Genowefa i Jan Maciuszkowie**, **Antonina i Władysław Marczykowie**, **Zofia i Wacław Miłkowie (62 lata po ślubie!)**, **Elżbieta i Stanisław Ogorzały**, **Maria i Mieczysław Olszakowie**, **Antonina i Antoni Olszowscy**, **Maria i Andrzej Olszowscy**, **Irena i Julian Pasiutowie**, **Teresa i Franciszek Pasoniowie**, **Wiktoria i Władysław Pierzgowie**, **Wiesława i Wojciech Przystasiowie (pan Wojciech zmarł przed terminem uroczystości)**, **Józefa i Józef Ramsowie**, **Alfreda i Roman Skoczniowie**, **Maria i Jan Stawiarscy**, **Teresa i Józef Szablowie**, **Franciszka i Emil Śmierciakowie**, **Maria i Ludwik Ślęzykowie**, **Krystyna i Mieczysław Świeboccy**, **Katarzyna i Antoni Wojnarowscy**, **Magdalena i Władysław Zwolińscy**.

Uroczystość dla jubilatów, którzy przybyli na nią z całymi rodzinami, w towarzystwie dzieci, wnuków i prawnuków, odbyła się w kinie Poprad. Przygotowała ją kier. USC **Helena Piętka**, która zaprosiła na spotkanie władze gminy, Starosądecką Orkiestrę Dętą pod batutą **Stanisława Dąbrowskiego** oraz Dziecięcę Zespół Regionalny, który prowadzą **Irena Chochorowska** i **Ewa Zięba**. Dla wszystkich złotych jubilatów były medale i kwiaty, ciepłe słowa i serdeczne gratulacje.

Opr. Ryszard Kumor

# ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI w Starym Sączu

Starosądeckie uroczystości 86. Rocznicy Odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego rozpoczęły się 10 listopada programem artystycznym w „Sokole”. Przed publicznością wystąpiły: Młodzieżowy Teatr Szkolny (skupiający głównie młodzież ze starosądeckiego Gimnazjum) z programem „Wolność to dar odkrywany ciągle na nowo” (opieka art.: **Halina Madziar** i **Elżbieta Mrówka**) oraz Chór „Ziarenko” z Podstolic k. Wieliczki (kier. art., dyrygent: **Elżbieta Gawor**), z koncertem pieśni patriotycznych.

W dniu 11 listopada w kościele parafialnym odbyła się msza święta „Za Ojczyznę”. Następnie pochód uczestników obchodów, prowadzony przez Starosądecką Orkiestrę Dętą (w nowych, efektownych uniformach), przemaszerował na cmentarz miejski, gdzie odbyła się druga część uroczystości. Okolicznościowe przemówienie wygłosił burmistrz **Marian Cycoń**, następnie major **Antoni Łatka** odczytał Apel Poległych, a ksiądz prałat **Alfred Kurek** poprowadził modlitwę za poległych i zmarłych bohaterów i patriotów narodu i państwa polskiego. Na zakończenie obchodów przedstawiciele miejsko-gminnej władzy samorządowej, organizacji i związków kombatanckich, ochotniczych straży pożarnych, szkół, TMSS, SHP „Rolnik” złożyli wiązanki kwiatów pod pomnikami: „Pamięci bohaterów, którzy zginęli w walce z hitleryzmem”, pod obeliskiem w kwaterze wojskowej z I wojny światowej i pomnikiem „Pamięci Narodowej – Golgota Wschodu”.

W uroczystości brała udział liczna grupa mieszkańców miasta i gminy.

RK

## WYSTĄPIENIE BURMISTRZA MARIANA CYCONIA 11 LISTOPADA 2004 ROKU

Szanowni Państwo, Drodzy Mieszkańcy Starego Sącza!

11 listopada 1918r. był dniem przełomowym w dziejach Europy i Polski. Piąte pokolenie Polaków, tkwiące dotąd w niebycie, żyjące bez własnego państwa, w odzyskaniu niepodległości doczekało się potwierdzenia tożsamości narodowej i własnego miejsca na mapie.

Niepodległość była zarówno wynikiem czynu zbrojnego Legionów, jak i efektem mądrości polityków i dyplomatów. Należy jednak podkreślić, iż tym, co tak naprawdę spowodowało, że ów cud mógł się wydarzyć, była wola i determinacja narodu, wola bycia wolnymi, wola decydowania o sobie. A przede wszystkim musiała być jeszcze umiejętność przeniesienia przez lata niewoli naszej narodowej tożsamości, odmienności, dumy z tego, że jesteśmy Polakami, dzięki której przez wieki niebytu nie roztopiliśmy się w tyglu społeczeństw i narodów państw zaborczych.

Szanowni Państwo, dzień 11 listopada 1918r. był wielkim świętem dla Polaków. Dniem realizacji marzeń wielu pokoleń o wolnej, niepodległej Ojczyźnie. Był to jednak również dzień początku ogromnej, zmuśnionej pracy, jaką trzeba było włożyć w odnalezienie się na nowo we własnym państwie. Często okazywało się, iż mozolne budowanie jest dużo trudniejsze niż spektakularne zrywy, bohaterskie gesty i dramatyczne wybory.

W czasach pokoju tym, co łączy społeczeństwo i zachęca do pracy jest postawa zaakceptowania siebie i miejsca, w którym się żyje. Jest to potrzebne także nam, Starosądeczanom.

Docierają do mnie głosy ludzi, którym nasze miasto jawi się jako miejsce bez perspektyw, bez przyszłości. Ale pamiętajmy – Starosądeczaninem, tak jak Polakiem nie zostaje się z odgórnego „nakazu”. „Nie pytajmy, co może zrobić dla nas Ojczyzna. Pytajmy, co my możemy dla niej uczynić”. Szukajmy w sobie wobec tego akceptacji i zrozumienia dla miejsca, w którym żyjemy – dla naszej Małej Ojczyzny. Tylko wtedy można się rozwijać, osiągać zamierzone cele, budować przyszłość dla siebie i swoich dzieci.

Wiara w to, że Stary Sącz jest najwłaściwszym miejscem na ziemi, przyświecała także Starosądeczanom, którzy w latach międzywojennych, mimo wielu trudności, czynili starania o rozwój gospodarczy tego miasta, dążyli do scementowania i utrwalenia się świadomości narodowej mieszkańców. Wspomnieć tu należy ks. Antoniego Odziomka – proboszcza starosądeckiej parafii, honorowego obywatela, czy Czesława Lenczowskiego – niestrudzonego propagatora Starego Sącza i animatora kultury.

Dziś jest nam nieco trudniej. Ale aby dać sobie radę z przeszkodami i trudnościami dnia codziennego, znowu potrzebna jest nam akceptacja miejsca, w którym żyjemy, potrzebna jest nam pozytywna energia, którą ta akceptacja daje – to ona inspiruje, to ona zachęca do zmieniania otaczającej rzeczywistości.

Drodzy Mieszkańcy Starego Sącza, Starosądeczanie!

Tak wiele zmian przeszliśmy z naszą Ojczyzną a od maja tego roku



Fot. Zenon Rybotowicz

cieszymy się przynależnością do europejskich struktur. Dlatego, tak jak naszym ojcom sprzed 86 lat, jest nam potrzebne poczucie narodowej dumy, narodowej odrębności, akceptacji miejsca, jakie od wieków jest naszym udziałem.

Musimy mieć świadomość tego, że jesteśmy Polakami i wniesliśmy do zjednoczonej Europy coś, co jest nasze, niepowtarzalne, jedyne – naszą kulturę, historię, nasze narodowe cechy, coś, co tę opływającą w dostatki Europę wzbogaci.

Musimy wierzyć w siebie i w miejsce, w którym żyjemy, musimy mieć wiarę w to, że sukces możemy odnieść tutaj, swoje miejsce w Europie odnaleźć w Starym Sączu, a nie na drugim krańcu kontynentu. A przede wszystkim, musimy pamiętać, iż „Carere patria in tolerabile est” - Być pozbawionym ojczyzny, to rzecz nie do zniesienia”.

Wielu przed nami to rozumiało. Wierzę, że zrozumiemy to i my wszyscy.

# W KRĘGU SPONSORÓW KARDIOCHIRURGII

**B**urmistrz Marian Cycoń deklaruje dalszą pomoc dla Fundacji Rozwoju Kardiologii „COR AGRUM” w Krakowie i zwraca się z apelem do mieszkańców miasta i gminy aby zechcieli przekazywać na rzecz Fundacji jeden procent rocznego podatku dochodowego.

Stary Sącz jako jeden z „hojnych darczyńców” uchwałą Rady Fundacji (od czerwca br. organizacji pożytku publicznego) otrzymał godność „Członka Kręgu Sponsorów Fundacji” i został upamiętniony stosowną inskrypcją na tablicy najhojniejszych sponsorów znajdującej się w holu głównym Kliniki Kardiologii w Krakowie.



Wnęka w holu Kliniki Kardiologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Szpitalu im. Jana Pawła II w Krakowie z rzeźbą „CAR AGRUM” autorstwa prof. Wiesława Bielaka i płaskorzeźbą Ojca Świętego.

Fragment tablicy ze sponsorami Fundacji Rozwoju Kardiologii w holu Kliniki Kardiologii, fot. A. Lipnicki



Członkowie Kręgu Sponsorów mogą mieć uzasadnione poczucie pełnej satysfakcji – pisze **prof. dr hab. med. Antoni Działkowiak**. - Dotychczasowe osiągnięcia Fundacji, które były możliwe dzięki życzliwemu i hojnemu jej wspieraniu, w efekcie przyczyniły się do: wybudowania w latach 1990 -1997 nowego 7-kondygnacyjnego budynku Kliniki Kardiologii i jego poświęcenia przez Ojca Świętego Jana Pawła II w dniu 9 czerwca 1997 r.; uruchomienia Kliniki Kardiologii w nowym budynku w latach 1998-1999; przebudowy, nadbudowy i modernizacji starego, 80-letniego budynku Kliniki w latach 1998-2000; utworzenia i wyposażenia w niezbędny sprzęt specjalistyczny Sali Rehabilitacyjnej w latach 2002-2003. Obecnie Klinika Chirurgii Serca, Naczyń i Transplantologii CM UJ w Szpitalu Specjalistycznym im. Jana Pawła II w Krakowie należy do najnowocześniejszych w Polsce i Europie. W ciągu 6 lat, jakie

upłynęły do końca 2003 roku od uruchomienia podstawowych oddziałów wybudowanej nowej Kliniki, z jej wysokospecjalistycznych usług skorzystało już 50050 chorych w zakresie operacji serca, badań diagnostycznych tętnic wieńcowych (koronarografia) i z zabiegów poszerzania tętnic wieńcowych (angioplastyka). Zakład Kardiologii Interwencyjnej Kliniki służy przez całą dobę we wszystkie dni tygodnia chorym i zagrożonym zawałem serca. Klinika jest i pozostanie przez dziesiątki lat wielkim dobrodziejstwem dla ludzi z ciężkimi chorobami serca i układu krążenia. Przed Fundacją stoi obecnie zadanie pozyskiwania darowizn na dalszą realizację celów statutowych, a to na: modernizację, uzupełnianie Kliniki w niezbędne urządzenia i wysokospecjalistyczny sprzęt diagnostyczno-leczniczy i naukowy dla uzyskania światowego poziomu w tym zakresie; inicjowanie i promowanie przedsięwzięć naukowych oraz organizacyjno - technicznych, umożliwiających rozwijanie działań leczniczych i profilaktycznych w Krakowie i regionie. W bieżącym roku potrzebne są środki na sfinansowanie: modernizacji i wyposażenia Konsultacyjnej Przychodni Kardiologicznej i Kardiologicznej; zakupu pilnie potrzebnego sprzętu dla Kliniki, w tym noża harmonicznego ULTRACISION, służącego do pobierania tętnicy piersiowej i promieniowej oraz defibrylatora LifePak; wydania albumu z okazji 25-lecia istnienia Instytutu Kardiologii Collegium Medicum UJ w Szpitalu Specjalistycznym im. Jana Pawła II (album ten będzie promował osiągnięcia krakowskiej kardiologii i kardiologii, ze szczególnym uwzględnieniem okresu po oddaniu do użytku nowego budynku Kliniki Kardiologii. W najbliższych latach będą wdrażane w Klinikę nowe, kosztowne technologie medyczne stosowane na Zachodzie, jak operacje kardiologiczne wykonywane przy pomocy endoskopów i komputerów - robotów, które są mało urazowe, mało inwazyjne i pozwalają pacjentowi iść do domu w zasadzie w następnym dniu po zabiegu. Dziękując bardzo za okazaną nam dotychczas pomoc prosimy o dalsze wspieranie naszej działalności.

Zgodnie z ustawą o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie wprowadzona została możliwość przekazywania 1% podatku przez osoby fizyczne na rzecz organizacji posiadających statut organizacji pożytku publicznego. Przekazania dokonuje się w okresie od stycznia do końca kwietnia po zakończeniu danego roku, przed złożeniem rocznego zeznania podatkowego.

Konta Bankowe Fundacji Rozwoju Kardiologii „Cor Aegrum”  
PKO BP SA I O/Kraków - Nr 35 1020 2892 0000 5302 0120 5970,  
BPH PBK SA IV O/Kraków - Nr 38 1060 0076 0000 3200 0047 1829.

(red)

## Urząd Miasta i Gminy w Starym Sączu



Klasztor Sióstr Klarysek, serdecznie dziękuje za włączenie się do konserwacji okien witrażowych i pokrycie kosztów jednego kompletnego okna, to znaczy witraża wraz z osłonami oraz konserwacją kamieniarki tego okna, który to koszt wynosił 10000 zł (dziesięć tysięcy złotych).

Niech św. Kinga Matka Sądeczan odwdzięczy się swoim wstawiennictwem u Boga, wyprasząc potrzebne łaski dla Swojego Ludu.

**Wdzięczne Siostry Klaryski**  
**S. Elżbieta Wielebińska z Siostrami**

# INFORMATYZACJA URZĘDU

## Rozmowa z zastępcą burmistrza Jackiem Lelekiem

**Ryszard Kumor: Ostatnio Rada Miejska wyraziła zgodę na przystąpienie Urzędu Miasta i Gminy w Starym Sączu do projektu rozbudowy systemów elektronicznej administracji w Małopolsce. Czego dotyczy ten projekt?**

Jacek Lelek: Projekt ten stanowi realizację jednego z celów przyjętego w maju 2004 przez Samorząd Województwa Małopolskiego programu „Informatyzacja Województwa Małopolskiego w latach 2004-2006”. Zakres projektu bardzo dobrze wychodzi naprzeciw oczekiwaniom naszego urzędu. Wcześniej już zaplanowaliśmy przystąpienie w przyszłym roku do wdrażania elektronicznego systemu obiegu dokumentów w urzędzie. Dzięki inicjatywie Marszałka Województwa, będziemy mogli zrobić to zdecydowanie efektywniej, w większym zakresie i co najważniejsze – taniej. Uczestnicząc w tym programie będziemy mogli skorzystać z dofinansowania z funduszy europejskich w wysokości 75%.

**Rozbudowa systemów elektronicznej administracji jest przedsięwzięciem kosztownym, ile pieniędzy będzie musiała wyłożyć Gmina Stary Sącz?**

Projekt obejmuje cztery elementy, do trzech z nich zgłosiliśmy swój akces. Szacunkowy koszt ich realizacji kształtuje się powyżej 100 tysięcy złotych. Koszt naszego zaangażowania nie powinien przekroczyć 27 tysięcy złotych.

**Czego konkretnie dotyczą poszczególne moduły projektu?**

Pierwszym elementem projektu jest infrastruktura podpisu elektronicznego dla jednostek samorządu terytorialnego. Drugim: elektroniczny obieg dokumentów, trzecim: platforma aukcji elektronicznych, czwartym: publiczne punkty dostępu do Internetu. Wstępna deklaracja uczestnictwa złożona przez nasze miasto i gminę obejmuje trzy pierwsze elementy.

**Jakie konkretne korzyści przyniesie wdrożenie projektu?**

Jest ich wiele. Przede wszystkim wdrożenie projektu ma doprowadzić do uporządkowania i przyspieszenia obiegu informacji w naszym urzędzie, a także pomiędzy urzędami i instytucjami w naszym województwie i docelowo w całym kraju. Poprawi to standard obsługi wszystkich osób kontaktujących się z naszym urzędem. Infrastruktura podpisu elektronicznego pozwoli już wkrótce tym, którzy zechcą korzystać z tego rozwiązania, na załatwianie wielu spraw bez osobistego odwiedzania urzędu. Elektroniczny obieg dokumentów doprowadzi do zmniejszenia ilości papierowych dokumentów w urzędzie, skróci czas wyszukiwania informacji. Oszczędzimy w ten sposób czas obywateli i urzędników, a także zużycie materiałów biurowych.

**Na czym polegają założenia elektronicznego obiegu dokumentów?**

Jest to system informatyczny zapewniający pełną automatyzację obiegu informacji wewnątrz i na zewnątrz

urzędu. Każdy dokument, który wpływa do urzędu, zostanie zeskanowany i dalszy jego obieg będzie dokonywał się drogą elektroniczną. Dzięki temu w każdej chwili będzie można skontrolować, jaki jest stan realizacji sprawy i kto za nią odpowiada na danym etapie. Łatwe będzie więc między innymi skontrolowanie terminowości załatwianych spraw. System umożliwi również magazynowanie i archiwizację dokumentów w formie elektronicznej a także tradycyjnej. Będzie pilnował właściwej ścieżki decyzyjnej sprawy i ułatwi dostęp do archiwów.

**Platforma aukcji elektronicznej jest chyba zupełną nowością?**

W zamówieniach publicznych - tak. Natomiast wiele firm w Polsce już od lat wykorzystuje to narzędzie do wydajnego negocjowania warunków dostaw towarów i usług. Nowe *Prawo Zamówień Publicznych* dopuszcza stosowanie tego rozwiązania również przez gminy. Drogą aukcji elektronicznej będziemy mogli zlecać wykonawstwo usług i kupować towary powszechnie dostępne - np. materiały biurowe. Z mojego doświadczenia zawodowego wiem jak znaczne korzyści można uzyskać kupując tą drogą: optymalnie niskie oferty. Dodatkowym atutem są krótkie negocjacje oraz jawne i przejrzyste postępowanie.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Ryszard Kumor

## K O M U N I K A T DLA PRZEDSIĘBIORCÓW

Urząd Miasta i Gminy w Starym Sączu informuje wszystkich przedsiębiorców, którzy posiadają zaświadczenia o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej wydane przed 1 stycznia 2004 roku, że do końca bieżącego roku należy uzupełnić dane zawarte w ewidencji o **numer PESEL oraz określenie rodzaju działalności gospodarczej zgodnie z Polską Klasyfikacją Działalności**.

W związku z tym prosimy o zgłoszenie się do tutaj urzędu – Referat Rozwoju Gospodarczego (pokój nr 25) celem uzupełnienia danych zawartych w ewidencji. Przy zgłoszeniu należy przedłożyć dowód osobisty oraz decyzję o nadaniu numeru REGON.

Czynności polegające na uzupełnieniu danych nie są objęte żadnymi opłatami.

Dotychczasowe zaświadczenia o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej nieuzupełnione o dane dotyczące numeru PESEL i kodu PKD utracą ważność w dniu 1 stycznia 2005 roku.

Powyższy obowiązek wynika z art.8 Ustawy z dnia 14 listopada 2003 roku o zmianie ustawy – Prawo działalności gospodarczej oraz niektórych ustaw (Dz. U. Nr 217 z 2003 r. poz.2125).

Wniosek o dokonanie aktualizacji wpisu do ewidencji działalności gospodarczej można pobrać z Internetu: ([www.bip.stary-sacz.iap.pl](http://www.bip.stary-sacz.iap.pl))

## ULICA KS. ODZIOMKA



KS. ANTONI ODZIOMEK (Fotokopia obrazu Cz. Lenczowskiego, arch. Muzeum Regionalnego w Starym Sączu)

Rada Miejska w Starym Sączu jednogłośnie podjęła uchwałę w sprawie nadania imienia **ks. Antoniego Odziomka** (24.V.1883 – 18.V.1962) ulicy biegnącej wzdłuż placu przy kościele p.w. św. Elżbiety, łączącej ul. Kazimierza Wielkiego i Jana III Sobieskiego. Trzydziesty z rzędu proboszcz w starosądeckiej parafii zapisał się w pamięci mieszkańców jako znakomity kapłan i człowiek o wyjątkowych walorach etycznych i moralnych. Na starosądeckie probostwo został powołany 27 października 1921 r.

KS. ANTONI ODZIOMEK urodził się w Młynem, gimnazjum i teologię ukończył w Tarnowie. Święcenia otrzymał w 1908, po czym był wikarym w Szczucinie, od 1909 - 1913 kapłanem biskupa Wałęgi, notariuszem kurii i prefektem Małego Seminarium Duchownego. W 1913 objął probostwo w Rajbrocie (powiat Bochnia), tam też spędził I wojnę światową. W 1921 r. przeniósł się do Starego Sącza. W 1930 r. został dziekanem starosądeckim. Okres jego proboszczowania przypadł na czasy II wojny światowej, okupacji niemiecko-hitlerowskiej, jej upadku, „wyzwolenia” przez zastępy Armii Czerwonej i powstanie Polski Ludowej.

W pamięci Starosądeczan utrwalił się jako bardzo ruchliwy i czynny człowiek. W okresie międzywojennym był jednym z najaktywniejszych członków Rady Miejskiej. Wcześniej, samorzutnie zafatwiał lub pomagał władzy gminnej zafatwiać różne trudne sprawy, korzystając ze swych prywatnych znajomości i stosunków, jak np. sprawę utrzymania w mieście Seminarium Nauczycielskiego. Przez kilka lat uczył religii w Seminarium Nauczycielskim Męskim. Z jego inicjatywy przy kościele powiększony został tzw. babiniec przez przebudowanie przedsionka od strony południowej. Z jego inicjatywy w latach 60-tych, na zamówienie obywateli miejscowych artysta malarz Cz. Lenczewski zaczął malować nowe obrazy do stacji Męki Pańskiej. (Zdołał jednak zaledwie parę tylko wymalować płócien. Dokończeniu dzieła przeszkodziła wojna i okupacja hitlerowska, uwięzienie Lenczowskiego.) Zasadną proboszcza jest uratowanie wielkiego dzwonu, który władze niemieckie zarekwirowały, lecz ks. Odziomek nie śpieszył się z wydaniem go i mimo groźby aresztowania i wielu przesłuchań tak zwlekał pod różnymi pozorami, że Niemcy nie zdążyli zabrać dzwonu, który w ten sposób uniknął niebezpieczeństwa i doczekał wyzwolenia.

Ks. Odziomek był kanonikiem honorowym kapituły tarnowskiej, obywatelem honorowym miasta Starego Sącza i gminy Moszczenica, miał uprawnienia wikariusza generalnego (podczas okupacji hitlerowskiej). Był też przewodniczącym Miejskiej Rady Szkolnej, delegatem lwowskiego Wydziału Krajowego dla spraw Państwowej Szkoły Szewskiej i katechetą Prywatnego Seminarium Żeńskiego przy klasztorze klarysek, później także Państwowego Seminarium Męskiego i Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Starym Sączu. Podczas okupacji działał w tajnym nauczaniu jako egzaminator z religii na powiaty nowosądecki i limanowski.

Za jego dziekaństwa utworzono parafię w Wierchomla, a w 1950 r. podzielono dekanat starosądecki na dwa - Stary Sącz i Krynicę. Przy starosądeckim pozostało 10 parafii po Żegiestów włącznie.

Za czasów proboszczowania ks. Odziomka komitet parafialny

przeprowadził gruntowny remont zewnętrzny kościoła w 1928 r. Na pokrycie kosztu tych prac sprzedano tzw. poddanówkę plebańską i grunt fundacji różańcowej. W 1933 r. przelano wielki dzwon, dodając w miejsce szczyrby 19 kg cyny angielskiej oraz dokupiono dzwon średni i mały. Przybyły 3 kapy, 6 ornatów i 4 kielichy – wszystko nowe. Ważnym faktem było też wzniesienie domu parafialnego przy ul. Mickiewicza na parceli plebańskiej.

Ks. Odziomek był inicjatorem imponującego, o ogromnym znaczeniu dla życia religijnego całej okolicy, wielkiego, diecezjalnego zjazdu kobiet z udziałem dwóch biskupów. Przybyło nań 11 tzw. specjalnych pociągów popularnych. Na rynku odbyło się efektowne widowisko przy świetle reflektorów osnute na życiorysie bł. Kingi.

Jako dziekan starosądecki przyczynił się waleśnie do utworzenia w swym dekanacie dwóch nowych parafii: w Rytrze w 1931 r. i Żegiestowie Zdroju w 1933 r.

W 1946 r. stanął na czele Komitetu Budowy Pomnika Ofiar Zbrodni Hitlerowskich na cmentarzu miejskim.

Odnoszony Złotym Krzyżem Zasługi Ks. Odziomek był także... zastępcą i przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej oraz delegatem do rady powiatowej.

*Ryszard Kumor (Przy pisaniu tekstu korzystałem z broszury Wiktora Bazieliha „Proboszczowie Starosądecy” oraz ze wspomnień mieszkańców Starego Sącza)*

## Lustro Ady w muzeum

Muzeum Regionalne im. Seweryna Udzieli w Starym Sączu otrzymało od rodziny Tischnerów zabytkowe lustro, które niegdyś należało do Ady Sari (Jadwigi Schayer), wybitnej, światowej sławy śpiewaczki ze Starego Sącza. Lustro otrzymała w darze Józefa Tischner, matka Stanisława i Mieczysława, która szyła suknie dla Ady Sari. W imieniu rodziny przekazał je syn Mieczysława – Tomasz Tischner.

Wielkie stylowe lustro (wysokość 2,8 m) wzbogaci kolekcję pamiątek po śpiewaczce w Domu na Dołkach. Znajdują się tam m.in.: portret, zdjęcia, listy, programy koncertów i widowisk muzycznych.

To bardzo cenny eksponat – mówi Jan Koszkul, prezes Towarzystwa Miłośników Starego Sącza, które prowadzi muzeum. – *Ogólnie jest w bardzo dobrym stanie, świetnie prezentuje się zwłaszcza kryształowa tafla, jednak dodatkowe elementy wieńczące ten zabytkowy przedmiot trzeba poddać renowacji. Odrestaurowane lustro trafi do nowego saloniku poświęconego Adzie Sari. Aktualnie w muzeum trwa remont dwóch sal: tradycji miasta i garncearstwa. Po zakończeniu tych prac wprowadzimy w niektórych pomieszczeniach zmiany w ekspozycji.* RK



Lustro Ady Sari w oczekiwaniu na montaż w ekspozycji (fot. RK)

## Pozostały tylko nieliczne pamiątki

Rada Miejska w Starym Sączu odrzuciła projekt uchwały w sprawie ugodowego zwrotu Gminie Wyznania Żydowskiego w Krakowie, skomunalizowanej nieruchomości przy ul. Jagiellońskiej 16. Przed wojną mieściła się tam mykwa, czyli żydowska łaźnia rytualna.

Projekt uchwały złożony do rady przez burmistrza Mariana Cyconia był konsekwencją spotkania z przedstawicielami gminy żydowskiej i negocjacji toczących się między obiema gminami.

W 1997 roku weszła w życie ustawa regulująca stosunek państwa polskiego do gmin żydowskich działających na terytorium RP. Ustawa ta pozwoliła wyznawcom judaizmu, działającym w Polsce, na ubieganie się o zwrot majątku trwałego utraconego w czasie II wojny światowej i po niej. Wnioski o odbiór majątku gminy żydowskie mogły składać do maja 2002 r. do Komisji Regulacyjnej ds. Gmin Wyznaniowych Żydowskich działającej przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji. Ustawa mówi, że w spornych kwestiach rozstrzyga postępowanie i orzeczenie (bez prawa odwołania) w Komisji Regulacyjnej ds. Gmin Wyznaniowych Żydowskich w Warszawie.

Ponieważ budynek przed laty dzierżawiła firma „FOTOPAM” PTTK, a następnie spółka „Karpaty”, które obiekt rozbudowały ponosząc spore nakłady finansowe, ta kwestia ma być jeszcze przedmiotem osobnych uzgodnień władz samorządowych ze spółką. Przedstawiciele Gminy Żydowskiej z kolei obiecali podjąć starania mające na celu wyremontowanie dawnej synagogi przy ul. Staszica.

Żydzi utworzyli swoją gminę w Starym Sączu w 1860 roku. Miejscowi rabinowie należeli do rodu cadyka z Nowego Sącza. W 1880 roku mieszkało w Starym Sączu 325 Żydów (miasto liczyło wówczas 3916 mieszkańców), w 1900 - 517, a w 1921 - 553 (ok. 12% mieszkańców). Wiosną 1942 hitlerowcy utworzyli w mieście getto. Uwięzili w nim około 1 tys. osób, a następnie 17 sierpnia prawie wszystkich wywieźli do getta w Nowym Sączu, 95 osób rozstrzelali w lesie „Na Piaskach”. W miejscu, w którym dokonano masowej egzekucji obecnie jest pomnik – głaz z tablicą pamiątkową.

Synagogę przy ul. Staszica wybudowano w 1905 roku wg projektu Józefa Kostańskiego, na miejscu starszego drewnianego domu modlitwy wzniesionego w 1876 i rozebranego w 1901. Jest to budowla murowana o skromnych cechach historyzmu. Swoją pierwotną formę zachowała do dnia dzisiejszego, choć po wojnie mieścił się tam warsztat garncarski, a następnie warsztaty Zespołu Szkół Drzewno-Mechanicznych. Budynek został postawiony na planie zbliżonym do kwadratu; od ulicy obszerna sala modlitewna dla mężczyzn, od północy nieco szerszy przedsionek (na parterze) i umieszczony nad nim „babiniec”. Łaźnia rytualna została wybudowana w tym samym roku co synagoga.

Mykwa to basen z wodą bieżącą, nabitą z deszczu lub pochodzącą ze źródła, służący do rytualnego oczyszczania i ablucji. W judaizmie, kąpiel w mykwie (twila) obowiązuje tych, którzy przechodzą na religię wyznawaną przez Żydów (z tego obrzędu wziął swój początek chrzest). Żydówki-mężatki kąpią się w mykwie po menstruacji, natomiast mężczyźni Żydzi przed świętem Jom Kippur (*Dzień Pojednania*). Ortodoksyjni chasydzi kąpią się w mykwie codziennie przed modłami. Przybory kuchenne zakupione u gojów również zanurza się w mykwie przed pierwszym użyciem. Mykwa jest istotnym elementem religii judaistycznej, ważniejszym niż synagoga.

W ciągu wieków Żydzi współtworzyli historię i kulturę w Karpatach, ale turysta wędrujący śladami podkarpackich Żydów, nie zobaczy już ich świata. Pozostały tylko nieliczne ocalałe pamiątki. To, co ocalało jest przypadkowe i nie może być



Starosądecka Synagoga / fot. R. Kumor/

traktowane jako reprezentatywne dla dziedzictwa ich kultury materialnej.

Synagogi jeszcze pozostały. W Małopolsce istnieje ok. 70 takich obiektów. Są wśród nich zabytki dużej klasy, najczęściej jednak to budynki zaadoptowane do celów religijnych, przeważnie nieprzedstawiające dużej wartości architektonicznej i estetycznej. Stąd do obiektów tych nie jest kierowany ruch turystyczny, odwiedzają je jedynie osoby zainteresowane, najczęściej ze względów sentymentalnych. Swoje pierwotne funkcje pełnią synagogi w Krakowie: „Remau”, „Tempel” oraz odnowiona w 2003 roku synagoga w Bobowej. W kilku z nich mieszczą się obiekty kultury. W synagodze „Bnei Emuna” urządzono Centrum Kultury Żydowskiej, „Stara” pełni funkcję muzeum judaistycznego, w synagodze „Izaaka” mieści się dom młodzieży, w „Bociana” dom kultury, w „Wysokiej” pracownia konserwatorska (wszystkie w Krakowie), w Bieczu klub kultury, w Brzesku biblioteka, w Nowym Sączu galeria sztuki.

Czy uda się doprowadzić do należytego stanu (opatrzyć informacją o pierwotnym przeznaczeniu) i dopisać do tej listy starosądecką synagogę, a może i mykwę, tak, aby można było pokazywać je bez wstydu turystom?

Synagoga od 2000 roku stoi zupełnie pusta i niszczeje, sporo do życzenia pozostawia też porządek wokół budynku.

W ostatnich latach wiele obiektów kultury żydowskiej poddawanych jest restauracji. Właściwy sposób ich użytkowania występuje wtedy, kiedy budynek służy celom żydowskiego kultu religijnego lub mieści muzeum judaistyczne. Akceptowany przez Żydów jest również tzw. ustabilizowany sposób użytkowania, tzn. nie kłóący się z charakterem obiektu (biblioteki, archiwa, galerie, inne muzea). Przypomnijmy więc, że już 10 lat temu w ramach Starosądeckiego Festiwalu Muzyki Dawnej – 28 czerwca 1994 roku o godz. 20 (po uprzednich zabiegach porządkowych) odbył się w tym obiekcie piękny, w pełni zaakceptowany przez liczną zgromadzoną publiczność koncert „Pieśni” w wyk. Dawida Sevi – sefardyjskiego kantora z Istambułu. RK

### REKLAMA W KURIERZE!

#### Format reklamy / cena:

cała strona 180 x 260 / 500 zł + 22% VAT

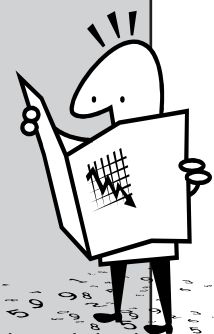
1/2 strony w pionie 85 x 260 lub 180 x 125 w poziomie / 250 zł + 22% VAT

1/4 strony w pionie 85 x 125 / 130 zł + 22% VAT

1/8 strony w poziomie 85 x 60 / 70 zł + 22% VAT

reklama na ostatniej stronie okładki ceny jw. x 100%

Materiał do reklamy – ogłoszenia /tekst, zdjęcie, „scanning”/ w całości pochodzi od klienta, na życzenie zamawiającego reklama może być przygotowana w redakcji.



# Przeciw przemocy

Już w kilka dni po tragedii w Biesłanie zrodził się pomysł protestu przeciwko przemocy, wojnie, terroryzmowi. Zofia Trzcińska nauczycielka języka polskiego w Gimnazjum w Starym Sączu zaproponowała, aby w jakiś sposób zaprotestować przeciwko tak brutalnym atakom terrorystycznym, których celem są dzieci nie tylko w Biesłanie ale też w innych częściach świata.

Od tamtej chwili zaczął powstawać scenariusz marszu przeciw przemocy. Jego organizatorami byli: mgr inż. Stanisław Majca – dyrektor szkoły oraz nauczyciele: Zofia Trzcińska, ks. Janusz Ryba, Wioletta Nowak, Joanna Fabian, Anna Cięciel, Justyna Tyka, Maciej Dobrowolski, Marta Radziejewska. Honorowy Patronat objął mgr Marian Cycoń - Burmistrz Miasta i Gminy Stary Sącz. W uroczystościach brali udział również: mgr Jacek Lelek – Zastępca Burmistrza Miasta i Gminy Stary Sącz oraz Jerzy Górka - Przewodniczący Rady Miasta.

Marsz odbył się 13 października br. Rozpoczął się pod budynkiem Gimnazjum hymnem żałobnym w wykonaniu Starosądeckiej Orkiestry Dętej pod kierunkiem mgr Stanisława Dąbrowskiego, nauczyciela Szkoły Podstawowej Nr 1.

Uczniowie ze szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych w ilości ponad 2 tysiące – przeszli ulicami miasta na Plac Papieski, niosąc wykonane przez siebie transparenty z hasłami przeciwko przemocy. Marsz prowadziły poczty sztandarowe z Gimnazjum im. J. Słowackiego w Starym Sączu oraz z Gimnazjum w Gołkowicach.

Uroczystość rozpoczęła się powitaniem i przemówieniem Dyrektora Gimnazjum: „Pragnę serdecznie powitać wszystkich zgromadzonych dziś na Placu Papieskim. Wasza obecność tutaj jest świadectwem sprzeciwu wobec wszechobecnej przemocy. Przybyliśmy tu, aby wesprzeć duchowo tych, którzy przeżyli tragedię w Biesłanie oraz by modlić się za tych, którzy zginęli z rąk terrorystów. Kiedy giną dzieci, nie można stać obojętnie z boku. Ich cierpienie jest naszym cierpieniem. Nie ma słów, które mogłyby opisać przerażenie wywołane atakiem terrorystów na dzieci. Nie przypadkowo wybraliśmy to miejsce - Ołtarz Papieski - za cel milczącego marszu. To tu przed pięcioma laty modlił się jeden z największych autorytetów moralnych naszych czasów - Jan Paweł II, który zdecydowanie opowiada się za pokojem na świecie. My nie potrafimy cofnąć czasu, aby zapobiec tragedii. Nie mamy również słów będących balsamem dla serc, które utraciły najbliższych. Terrorysty uderzyli w najczulszy punkt, bo dzieci stanowią najwyższą wartość dla rodziców, kraju i świata.” Po wystąpieniu Dyrektora odbył się apel - akademia na której został odczytany list napisany przez Z. Trzcińską i A. Cięciel, który po przetłumaczeniu na język rosyjski (tłumaczyła Lucyna Polańska) będzie wysłany do Biesłanu.

W takcie apelu dało się zauważyć ogromne wzruszenie a nawet i łzy w oczach wielu uczestników uroczystości, na których słowa apelu - „Nigdy o Was nie zapomnimy” - Kristina, Władimir, Katia, Ruslan, Tatiana, Tamara, Natasza, Andriej, Sasza, Pietia... Wzywam Was do apelu! Szura, Misza, Alina, Walierij, Ania, Maksim, Nastia, Aljeks, Anton, Sawa.... Wzywam Was do apelu! Waleria, Maks, Daria, Jurij, Igor, Wastienka, Olga, Swieta, Fiodor, Swietlana... Wzywam Was do apelu! Lena, Larisa, Nadia, Dymitr, Michail, Paweł, Marija. Borys, Mikołaj... Wzywam Was do apelu! Anton, Stiepan, Sofija, Margarita, Alina, Roman, Witia, Jurko, Ludomir... Wzywam Was do apelu!!! - wywarły ogromne wrażenie.

Po apelu wystąpił Burmistrz Miasta i Gminy.

Zanim rozpoczęła się msza święta koncelebrowana, której przewodniczył ks. J. Ryba, wszyscy zgromadzeni złożyli



najserdeczniejsze życzenia papieżowi Janowi Pawłowi II z okazji 26. rocznicy pontyfikatu. Odśpiewano Jego ulubioną pieśń „Barka”. Homilię, o bardzo głębokiej i przejmującej treści, wygłosił ks. Józef Szczęśniak.

W czasie mszy został złożony dar ofiarny - skarbonka, w której znalazły się dobrowolne datki, wcześniej zebrane podczas akcji na terenie szkół. Zostaną one przekazane na odbudowę szkoły w Biesłanie.

Mszę uświetniły: chór ze Szkoły Podstawowej w Popowicach, pod kierunkiem Piotra Korwina, oraz Starosądecka Orkiestra Dęta, złożona m.in. z uczniów i absolwentów Gimnazjum oraz *Jedynki*.

Po mszy zostały wręczone przez Burmistrza, Przewodniczącego Rady Miasta oraz organizatorów nagrody książkowe i dyplomy za udział w konkursie plastycznym: „NIE PRZEMOCY”.

Sponsorami nagród książkowych byli: ks. J. Ryba, ks. Bogdan Florek oraz wydawnictwo GREG z Krakowa.

Na zakończenie Burmistrz skierował słowa podziękowania do wszystkich uczestników marszu, organizatorów, Policji, Straży Pożarnej oraz Służby Medycznej i Maltańskiej za pomoc w zorganizowaniu bezpiecznego przemarszu i aktywny w nim udział. Następnie podziękował Dyrektor Gimnazjum: „Niech ten marsz i modlitwa o pokój przy Papieskim Ołtarzu pozostanie na długo w pamięci nas wszystkich. Miejmy nadzieję, że nasz wkład w akcję kierowaną przeciwko przemocy, terroryzmowi i wojnie powstrzyma jakąś uzbrojoną rękę wymierzoną przeciwko kolejnemu dziecku”. Serdeczne podziękowania zostały skierowane przez Dyrektora do przedstawicieli prasy, radia i telewizji za pomoc w przekazaniu naszego przesłania całej Polsce.

Akcja Gimnazjum odbiła się szerokim echem, czego dowodem są liczne telefony z podziękowaniami i gratulacjami kierowane do Dyrektora i organizatorów uroczystości.

JT, AC



Z sądeckim rodowodem

## GENERAL, PROFESOR WIESŁAW ŁASIŃSKI

Wybitny polski lekarz i anatom, generał brygady, profesor zwyczajny, doctor *honoris causa* Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi – Wiesław Łasiński urodził się 25 grudnia 1915 r. w Starym Sączu w rodzinie nauczycielskiej. W roku 1933 po ukończeniu gimnazjum i zdaniu matury w Nowym Sączu wstąpił na Wydział Lekarski Uniwersytetu Warszawskiego. Jednocześnie został przyjęty do Szkoły Podchorążych Sanitarnych w Warszawie. W 1939 r. uzyskał dyplom lekarski oraz stopień podporucznika, po czym odbył staż w szpitalu Centrum Wyszczepienia Sanitarnego w Warszawie, skąd na skutek przygotowań wojennych został przydzielony do Kompanii Sanitarnej 26 Dywizji Piechoty na stanowisko dowódcy plutonu. W trakcie kampanii wrześniowej 1939 r., podczas walk nad Bzurą, dostał się do niewoli niemieckiej. Przebywał w obozach jenieckich dla oficerów w Braunschweig, Hadamar, Limburg a.d. Lahn i Mannheim, w których pełnił funkcje lekarza obozowego. W międzyczasie pracował w szpitalach jenieckich w Koblenz i Trewirze, skąd uciekł do Francji. Został jednak schwytany i osadzony w więzieniu Chalons nad Marną.

Oswobodzony przez armię USA w 1945 r. pracował jako lekarz w szpitalu UNRRA w Mosbach-Badenia.

W czasie pobytu w obozie w Mannheim zebrał i opracował materiały do pracy pt. *Układ listewek skórnych na dłoniach Polaków*. Pracę tę skończył pod kierownictwem prof. Michała Reichera w Gdańsku (1948), uzyskując stopień doktora medycyny.

Po wojnie początkowo pracował w Klinice Chirurgicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, w 1946 r. został powołany do służby wojskowej w marynarce wojennej. Pełnił funkcje lekarza Flotyli Traulerów i lekarza Dywizjonu Okrętów Podwodnych, a następnie został asystentem Oddziału Chirurgicznego Szpitala Marynarki Wojennej w Gdańsku-Oliwie. Tam uzyskał specjalizację II stopnia z chirurgii, a także z medycyny morskiej i organizacji ochrony zdrowia. Od 1956 r. był komendantem tego szpitala w stopniu komandora.

W Katedrze Anatomii Prawidłowej Akademii Medycznej w Gdańsku zrobił doktorat i otrzymał tytuł docenta, w 1961 r. został powołany na profesora nadzwyczajnego. W 1962 r. został kierownikiem katedry. W latach 1962-1965 pełnił funkcję prodziekana Wydziału Lekarskiego, a przez następne pełnomocnika rektora d/s młodzieżowych. W latach 1982 - 1983 był rektorem tej Akademii.

W roku 1965 został powołany na stanowisko Komendanta - Rektora Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi.

W 1966 r. otrzymał nominację na stopień generała brygady. W 1970 r. otrzymał tytuł profesora zwyczajnego. Organizował i kierował Katedrą Anatomii Topograficznej. Prowadził wykłady i ćwiczenia prosektoryjne. Do 1972 r. był rektorem Akademii, a do 1983 r. dyrektorem Instytutu Biologiczno-Morfologicznego. Od 1984 r. jest profesorem emerytowanym.

Profesor W. Łasiński odbył szereg szkoleń zagranicznych w zakresie antropologii i prymatologii. W 1959 r. przebywał w Szwajcarii w Zakładzie Antropologii Uniwersytetu w Zurychu. Brał udział w licznych kongresach krajowych i zagranicznych (w Neapolu, Tuluzie, Brukseli, Moskwie, Tours, New Delhi, Sofii, Montpellier i Mexico City), publikując na nich wyniki swoich prac.

Jest członkiem wielu towarzystw i organizacji naukowych w kraju. Był przez wiele lat członkiem Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Anatomicznego, a w latach 1964-1983 redaktorem naczelnym „Folia Morphologica”, organu tego towarzystwa.

W latach 1965-1984 był członkiem Komitetu Antropologii PAN, Komitetu Zoologicznego PAN, Komitetu Nauk Podstawowych PAN oraz członkiem Rady Naukowej Zakładu Antropologii PAN we Wrocławiu. Członek Polskiego Towarzystwa Chirurgicznego oraz Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, a ponadto Gdańskiego Towarzystwa Naukowego i Łódzkiego Towarzystwa Naukowego. Należy do wielu zagranicznych towarzystw naukowych. Jest członkiem L'Association des Anatomistes; pracuje w komitecie redakcyjnym „Biuletynu” tego towarzystwa. Ponadto uczestniczy w stałej Międzynarodowej Radzie Badań Dermatoglicicznych z siedzibą w Madrycie. Został wyróżniony członkostwem honorowym Polskiego Towarzystwa Anatomicznego, Polskiego Towarzystwa Antropologicznego oraz Towarzystwa Anatomów Histologów i Embriologów ZSRR. Członek pierwszego zespołu redakcyjnego „Rocznika Służby Zdrowia Marynarki Wojennej” publikującego prace naukowe lekarzy Marynarki Wojennej. Honorowy Przewodniczący Stowarzyszenia Absolwentów Wojskowej Akademii Medycznej w Gdyni (1995). Laureat Nagrody Miasta Łodzi (1997) „Za całokształt osiągnięć w zakresie nauk medycznych oraz działalności dydaktycznej”.

Na dorobek naukowy profesora W. Łasińskiego składa się ponad 100 publikacji ogłoszonych drukiem. Pokażny liczbowo i istotny w treści jest trwałym osiągnięciem nauki polskiej. Olbrzymi dorobek edytorski stawia Profesora Łasińskiego wśród największych twórców polskiego piśmiennictwa medycznego drugiej połowy obecnego stulecia i na najwyższym miejscu wśród polskich anatomów. Jego największym dziełem jest *Anatomia człowieka* A. Bochenka, M. Keichera - wielkie pięciotomowe dzieło o nieprzemijającej wartości, którego jest współautorem i redaktorem od 1965 r. Dzieło to doczekało się licznych wznowień. Kształcąca się na nim kolejne pokolenia studentów i lekarzy.

Ukoronowaniem doświadczeń całego życia, zarówno wybitnego teoretyka, jak i praktyka klinicysty-chirurga jest monumentalne wielotomowe dzieło życia, nie mające odpowiednika w polskiej literaturze medycznej *Anatomia topograficzna* i stosowana. Książka stanowi podstawowy przewodnik kliniczny dla lekarzy wielu specjalności nie tylko zabiegowych, lecz także studentów medycyny.

*Anatomia głowy dla stomatologów*, której Profesor W. Łasiński jest jedynym autorem, doczekała się sześciu wydań. Podręcznik jest podstawową pozycją dydaktyczną dla studentów i lekarzy tej dyscypliny, a jego wielotysięczne nakłady zawsze znikają z półek księgarskich.

Zredagował podręcznik - *Anatomia człowieka* Sylwanowicza, który ukazał się w pięciu wydaniach. Nie można przecenić wkładu Profesora do sześciojęzycznego słownika *Lexicon Medicum* oraz *Polskiego słownika medycznego*, w którym jest autorem części anatomicznej.

Pod kierunkiem profesora W. Łasińskiego zostały przeprowadzone trzy przewody habilitacyjne, jedenaście przewodów doktorskich oraz dziesiątki recenzji prac habilitacyjnych i doktorskich.

Jest postacią niezwykle barwną, typem humanisty, koneserem łaciny i greki, władającym językiem francuskim, niemieckim i angielskim. Pasjonat żeglarstwa, odbywający dalekie rejsy m. in. na Spitzbergen, turysta, narciarz i zapalony wędkarz.

W 1968 r., pomimo nacisków władz politycznych, wydał rozkaz uniemożliwiający tłumienie strajku studenckiego! Nigdy nie był członkiem partii. Osiągnięcia naukowe i dydaktyczne, karierę naukową i wysokie funkcje kierownicze osiągnął dzięki wierności uniwersalnym ideałom, ponad koniunkturalizmem polityki i filozofii chwili.

Opr. Andrzej Długosz /Źródło: *Sylwetki łódzkich uczonych, Zeszyt 28, Profesor Wiesław Łasiński, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Łódź 1995/*

Danuta Sułkowska



## IX. Jak po soborze trydenckim świeckie panny zostawały mniszkami

Obradujący w latach 1545 – 1563 sobór trydencki zdecydował o wprowadzeniu bardzo licznych i niezwykle istotnych zmian w niemal wszystkich dziedzinach życia Kościoła Katolickiego. Jego uchwały dotyczyły również funkcjonowania klasztorów. Postanowienia te miały na celu udoskonalenie i dostosowanie do wymogów epoki życia duchowego istniejących już zakonów, przyczyniły się też walnie do powstania nowych. Dzięki temu okres potrydencki zaowocował bardzo bogatym rozwojem życia zakonnego.

O życiu każdej wspólnoty decydują przede wszystkim tworzący ją ludzie. Ważne jest zatem, aby przychodziły do niej osoby nieprzypadkowe, to znaczy mające predyspozycje do życia według zasad obowiązujących w danej społeczności i nie tylko w pełni uznające te zasady, ale też pragnące spędzić życie kierując się nimi. Muszą to być więc ludzie dojrzały do podejmowania życiowych decyzji. Ponadto decyzje te nie powinny być w żaden sposób wymuszone. W trosce o to, aby mniszkami i mnichami zostawali ludzie rzeczywiście mający powołanie zakonne, w XVI wieku prawo kościelne nałożyło na przełożonych klasztorów obowiązek przestrzegania określonych zasad dotyczących rekrutacji kandydatów. Ustalono więc, że do nowicjatu można przyjmować dziewczęta, które ukończyły piętnaście lat (w absolutnie wyjątkowych przypadkach – dwunastoletnie). Śluby zakonne nowicjuszka mogła złożyć dopiero po ukończeniu szesnastego roku życia. Zdarzało się sporo odstępstw od tych zasad. Pamiętajmy jednak, że epoka staropolska to okres, w którym bardzo młode panienki uznawano za w pełni dojrzałe do podejmowania życiowych decyzji. I tak uważano, że czternastoletnia dziewczyna jest już zupełnie „dorosła” do małżeństwa. (Według nieco wcześniejszych „norm” dwunastolatka była gotowa do życia małżeńskiego.) Dziś traktowana jest jak dziecko i rzeczywiście jest nim, przynajmniej pod względem psychicznym. W dawnych wiekach młodość generalnie o wiele wcześniej niż obecnie wkraczała w dorosłe życie. Nasi przodkowie inaczej pojmowali dorosłość. Nie bez znaczenia był fakt, iż średnia życia ludzkiego była przed wiekami o wiele niższa, niż współcześnie. Było zatem czymś zwyczajnym i oczywistym, że trzydziestoletnia kobieta to poważna, często szczytująca się wnukami matrona.

Jak powszechnie wiadomo, w minionych epokach dzieci obowiązywało bezwarunkowe posłuszeństwo wobec rodziców. Nie oznacza to bynajmniej, iż obecnie nie powinny się one liczyć z ich wolą. Nie ma wszakże przymusu poślubienia osoby wybranej przez rodziców, czy też przywdziania sukienki zakonnej, albo przeciwnie - rezygnacji z powołania, bo rodzice nie chcą „stracić dziecka” wybierającego służbę Bogu w klasztorze. Przed wiekami to rodzice decydowali o losie dziecka. Oczywiście, miłość rodzicielska bardzo podatna jest na prośby i tymi można było zmienić podjęte przez starszych decyzje. Często zmieniała je odwaga, determinacja i siła woli młodych. Często jednak nie

pomagało nic, często też dzieci biernie poddawały się woli rodziców, uważając, że tak trzeba, lub nie mając odwagi się sprzeciwić. Jeśli decyzje starszych były błędne, człowiek, którego one dotyczyły, miał bardzo smutne życie.

Zdarzało się wtedy, że rodzice sprzeciwiali się wstąpieniu córki do klasztoru, widząc jej przyszłość jako mężatki, a siebie otoczonych wnukami. Kroniki klasztorne zanotowały sporo opowieści o tym, jak radziły sobie przedsiębiorcze panny, aby zakaz rodzicielski ominąć. Jedna nawet – Agnieszka Mikuliczówna - uciekła z domu w męskim przebraniu i „...w taki sposób wstąpiła do... karmelitów i była prawie rok w nowicjacie (ok. 1660), póki się sprawa przypadkiem nie wydała. Można sobie wyobrazić przerażenie pobożnych ojców – bo to i ekskomunika, spadająca już wtedy ipso facto na klasztor męski, w którym by kobieta weszła do klauzury i ostawa grożąca tak bez winy ich zgromadzeniu... Agnieszka jednak o prawie nie miała pojęcia, swój pomysł zaś usprawiedliwiała przykładem św. Eufrozyny! Oceniono jej dobre intencje i oddano ją do karmelitanek.”<sup>1</sup>

Bywało, że rozgniewany ojciec najeżdżał klasztor zbrojnie, chcąc odebrać córkę, bywało też, że nęcano konwent w inny sposób, a czasem nawet uciekano się do prób przekupstwa, tak jak to zrobiła matka księżniczki Zofii Konstancji Radziwiłłówny, zresztą bez powodzenia, bo panna czuła się szczęśliwa jako zakonnica i powrotu do świata odmówiła.

Zdarzało się też coś wręcz przeciwnego, czyli oddawanie dzieci do klasztoru, mimo iż tego nie chciały, albo były zbyt małe, aby cokolwiek rozumieć. Według żyjącego w VI wieku św. Benedykta świadczyło to o pobożności rodziców. W średniowieczu, a czasem i później niektórzy rodzice ślubowali, że oddadzą dzieci Bogu (niejednokrotnie jeszcze nienarodzone) i wysyłali do klasztorów (bywało, że specjalnie dla ofiarowanego dziecka fundowanych) kilkuletnie maluchy, które tam rosły, uczyły się w szkole i klasztornej, a potem składały śluby, albo... wracały do świata, szczególnie w czasach po soborze trydenckim, który „...uregulował tę sprawę, wymagając decyzji dobrowolnej, i to pod sankcją uznania za nieważne i niebyłe ślubów (czy to małżeńskich, czy zakonnych) złożonych pod przymusem. Odtąd aż do naszych czasów, w których problem zniknął, obowiązywało staranne kilkakrotne badanie, przeprowadzone przez delegata biskupiego, w celu upewnienia się, czy kandydatki przypadkiem ktoś nie zmusił do wstąpienia. (...) Zakony przyjmujące reformę trydencką powitały to z niewątpliwą ulgą: koniec odtąd z narzucaniem kandydatek z możliwych rodów, którym odmówić nijak, a potem przez kilkadziesiąt lat trzeba znosić w domu fochy i humory panny, mającej żal do całego świata o swoje zmarnowane życie.”<sup>2</sup>

Jak widać, prawo kościelne starało się zagwarantować, aby zakonnikami i zakonnicami zostawały osoby, które rzeczywiście miały powołanie. Czy mimo to nie zdarzało się, że decyzje kandydatów były tylko pozornie dobrowolne? Oczywiście były przypadki przymusu, choć z całą pewnością rzadsze, niż wcześniej. W ten sposób pozbywano się z domu kalek, dzieci niekochanych, lub dziewcząt, które nie miały prawie żadnych szans na zamążpójście, bo rodzice nie dysponowali wystarczającym majątkiem, aby pretendenta do ręki skusił posag. Takie sytuacje miały miejsce szczególnie wtedy, gdy panien było w domu kilka.

Kroniki klasztorne odnotowały przypadki, że dzieci ofiarowane, lub panny niechętnie deklarujące chęć złożenia ślubów, „jako mniejsze zło”, stawały się mniszkami, które odegrały w swoich zgromadzeniach znaczące role i stały się dla wielu pokoleń przykładem pięknego życia zakonnego. Odnotowały też, choć mniej, przykładów odwrotnych.

W wiekach XVI – XVIII najliczniej wstępowały do klasztorów szlachcianki, niewielka liczba zakonnic wywodziła się z magnackich rodów, a najmniej było mieszczanek i chłopek. Te napłynęły tłumnie dopiero w XIX wieku. Niektóre klasztory, m.in. klaryski znajdujące

się pod rządami franciszkanów, wymagały szlachectwa, inne – np. benedyktynki przyjmowały dziewczęta ze wszystkich stanów, jeszcze inne robiły wyjątki dla nieszlachcianek, jeśli te posiadały cenione umiejętności. Do takich należała sztuka gry na organach.

Wstępująca do klasztoru panna, wносиła posag, zdarzało się wszakże, że przyjmowano dziewczęta nie posiadające niczego, jeśli konwent miał duże dochody i mógł sobie na to pozwolić, czasem „po znajomości”, gdy prosił o to jakiś dobrodziej, to znów, gdy kandydatka była pod jakimś względem utalentowana, a jej umiejętności bardzo potrzebne zgromadzeniu. Dosyć niezwykłą informację zapisano w 1707 roku w metrycy (księdze obłóczyn, ślubów, konsekracji, zgonów), która znajduje się w Archiwum sióstr benedyktynek w Przemyślu. Zanotowano tam: „*Jejmość panna Teresa Rogowska wniosła w posagu swoje cnoty.*”

W sprawie posagu, który rodzice dawali córce wstępującej do klasztoru, spisywano intercyzę, tak samo jak to robiono w przypadku wydawania dziewczyny za mąż. Niektóre klasztory wymagały złożenia posagu wcześniej – w depozyt. Jeśli kandydatka złożyła śluby, przechodził on na własność konwentu, a jeśli wystąpiła, zwracano go rodzinie. Najczęściej jednak kończyło się na intercyzie, w której rodzice zobowiązywali się do przekazania klasztorowi ustalonych kwot, czy dóbr (były one bardzo różne - zależały od zamożności rodziny) tuż po złożeniu przez córkę profesji zakonnej. Zdarzało się, że obietnica ta nie została spełniona, wówczas klasztor pozywał niesłowną rodzinę panny do sądu.

Dziewczyna wstępująca do klasztoru winna była też mieć wyprawę, na którą składała się odzież (oczywiście zakonna), bielizna osobista i pościelowa, obrusy, ręczniki, naczynia itp. Ile czego miało być, określały lokalne zwyczaje. Ale czasem (choć rzadko) panna nie miała nawet wyprawy, a przyjmowano ją.

Pierwszym etapem życia zakonnego w tamtych wiekach był nowicjat, który rozpoczynał się od uroczystych obłóczyn. Oznaczało to wejście za klauzurę. Zanim jednak wpuszczono kandydatkę do domu, było w zwyczaju sprawdzać siłę i autentyczność jej powołania, cechy charakteru itp. Różne stosowano w tym celu sposoby. Niektóre klasztory wymagały, aby kandydatka przez jakiś czas („kilka niedziel”, pół roku, a nawet dłużej) była mieszkającym poza klauzurą gościem. Był to czas pierwszej próby, a także często nauki - np. czytania i pisania, śpiewu, katechizmu. Inne klasztory wielokrotnie odsyłały kandydatki od furty, aby sprawdzić siłę i determinację ich dążenia do życia zakonnego. Za każdym razem przeprowadzano rozmowę z dziewczyną, starając się wy badać, jakim też jest człowiekiem. Była przecież kandydatką na członka ich rodziny zakonnej i ważne było, aby nie miała wad i nawyków mogących zatruć życie zgromadzenia przez wiele lat.

Kiedy panna została już obleczona w szaty zakonne (bardziej lub mniej uroczyście), przechodziła pod opiekę mistrzyni. Była to doświadczona, mądra zakonnica; wymagająca, ale też po macierzyńsku troskliwa.

Po soborze trydenckim postanowiono, aby nowicjuszek nie mieszkaly z profeskami. W klasztorach, które powstawały w tym czasie, budowano od razu oddzielny „nowicjat”, w tych które istniały wcześniej, wprowadzano zasadę oddzielenia nowicjuszek od reszty zgromadzenia stopniowo, bo często budynki wymagały stosownej przebudowy. Ponadto przełożone niektórych klasztorów nie były przekonane o słuszności tej nowej zasady i zwlekały z wprowadzeniem jej w życie. Jednak już w XVII wieku realizowano ją we wszystkich konwentach.

Powodem dla którego podjęto decyzję o stworzeniu „odrębnego światka” dla nowicjuszek było przede wszystkim to, że prowadziły one nieco inny tryb życia niż profeski. „*Przeżywały one okres intensywnej formacji, i to formacji głównie (...) intelektualnej; zgodnie z wyznaczonym programem niemal cały dzień schodził*



Św. Klara i Św. Kinga adorujące Matkę Bożą – obraz w klasztorze Klarysek w Starym Sączu (fot. arch. klasztorne)

im na słuchaniu wykładów, czytaniu książek, spisywaniu notatek i nawet całych rozmyślań. (...) Nowicjat oczywiście był czasem nie tylko formacji, ale także i doświadczenia. Według tradycji (...) należało wtedy przede wszystkim obserwować kandydata i poddać go różnym próbom. Tradycyjne benedyktyńskie kryteria tej obserwacji: >czy rzeczywiście Boga szuka, czy jest gorliwy w Bożym Oficjum, w posłuszeństwie i w znoszeniu upokorzeń < - domagały się stworzenia jakiegoś środowiska, w którym by taką próbę przeprowadzono, umiejętnie jednak i z wyczuciem miary. (...) Ze strony samej nowicjuszeki było to także jakieś zmierzenie własnych sił. Regułę dawano jej od początku do czytania, ale w miarę upływu miesięcy to, co dotychczas było tylko zdaniem na papierze, zaczynało nabierać kształtu, barwy i ciężaru: już nie jakieś teoretyczne >posłuszeństwo<, ale konkretne wymagania, codziennie stawiane; już nie jakieś mgliste (i nawet pociągające bohaterstwem) >upokorzenia<, ale konkretny przykry i denerwujący człowiek, codziennie znajduwany. I jest normalne, że co jakiś czas ktoś stwierdza: >Nie podołam< - albo że za niego stwierdza to całkiem jednoznacznie otoczenie. Tak dochodzi do wystąpienia lub wydalenia. Przykłady jednego i drugiego są obficie poświadczane w aktach. W ten sposób pozbywano się nieraz także i tych >przymuszonych<.”<sup>3</sup>

Zakończeniem okresu nowicjatu, który trwał wtedy rok, było złożenie ślubów zakonnych. Ponieważ w tamtych wiekach nie było jeszcze ślubów czasowych, bo te wprowadzono dopiero w XX wieku, nowicjuszeki składała od razu profesję wieczystą. Z tą chwilą rozpoczynało się dla niej życie poświęcone Bogu mniszki.

c d n

<sup>1</sup> F. Jaroszewicz, *Matka świętych, Polska*, s. 414. (cyt. za: M. Borkowska, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich w XVII – XVIII wieku*, PIW, Warszawa 1996, s. 14).

<sup>2</sup> M. Borkowska, *Życie codzienne klasztorów...*, s. 14-15.

<sup>3</sup> *Ibid.*, s. 34 – 35.

## LEGIONISTA Z SĄCZA - TOMASZ UCZKIEWICZ



/Arch. Muzeum Regionalnego w Starym Sączu/

Urodził się w Starym Sączu w dniu 12 grudnia 1898 roku. Jego rodzicami byli Antoni i Kune-gunda z Gołębiowskich.

12 sierpnia 1914 roku wstąpił jako ochotnik do Legionów Polskich i przydzielony został w dniu 12 września 1914 roku do 1-go pułku 1-ej brygady, pod komendę – J. Piłsudskiego, a od października 1916 - pułkownika J. Żegoty-Januszajtisa.

W Legionach służył do 20 września 1917 roku. W czasie kryzysu przysięgowego (wrzesień 1917) jako sekcyjny 9 komp. 6 pułku piechoty odszedł do wojska austriackiego, gdzie służył do dnia 1 listopada 1918 roku.

Jako legionista był dwukrotnie ranny: 25 grudnia 1914 roku pod Łowczówkiem koło Tarnowa (w rękę) i 24 maja 1915 roku pod Klimontowem (w nogę).

4 listopada 1918 roku przyjęty został do Wojska Polskiego. Jego oddziałem macierzystym był 24 p.p. Za dzielność i odwagę wyróżniony został pochwałą dowództwa I baonu 24 p.p. w rozkazie dziennym i Baonu N. 19 z 30 stycznia 1920 roku oraz w rozkazach Dowództwa 24 p.p. L. 113 z 16 listopada 1919 roku, L. 21 z 24 stycznia 1920 roku i L. 39 z 18 marca 1920 roku.

W Wojsku Polskim służył do 5 lutego 1922 roku. Służbę ukończył w randze podporucznika.

Za zasługi w Legionach Polskich i Wojsku Polskim odznaczony został: Krzyżem Walecznych, Krzyżem 6 p.p. Legionów Polskich, Odznaką Honorową „Orlęta” nadaną we Lwowie 19 marca 1919 roku Obrońcom Kresów Wschodnich 1918-1919, Odznaką Pamiątkową Frontu Litewsko – Białoruskiego 1919-1920 oraz Krzyżem Niepodległości.

Po zwolnieniu z czynnej służby wojskowej zamieszkał wraz z żoną Zofią i synem Zdzisławem w Sosnowcu, gdzie pracował jako księgowy w Cechu Rzemiosł, a następnie jako buchalter (główny księgowy) w Tramwajach Elektrycznych Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu.

W okresie od 12 maja 1922 r. do 1 maja 1928 r. należał do Związku Strzeleckiego Obwód Sosnowiec, gdzie pełnił różne funkcje.

Zmarł 24 lutego 1934 roku. Pochowany został z honorami wojskowymi na cmentarzu katolickim w Sosnowcu. **Opr. AND**

## Legiony Polskie w I wojnie światowej

Polskie formacje zbrojne, utworzone z inicjatywy prezesa Koła Polskiego, prezydenta Krakowa, doktora J. Lea, za zgodą rządu i czynników wojskowych w Wiedniu. 16 VIII 1914 zwołano w Krakowie zebranie posłów z Koła Polskiego przy parlamencie wiedeńskim i Sejmie Krajowym Galicyjskim, z udziałem Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (KSSN) i endeckiego Centralnego Komitetu Narodowego, na którym uchwalono utworzenie dwóch Legionów - Zachodniego i Wschodniego.

Legiony Polskie podlegały naczelnemu dowództwu austriackiemu, miały składać przysięgę wg formuły przyjętej w austriackim pospolitym ruszeniu. Każdy z Legionów Polskich miał liczyć 8 tys. żołnierzy rekrutowanych spośród mężczyzn niepodlegających powszechnemu obowiązkowi służby wojskowej w armii austro-węgierskiej lub ochotników z Królestwa.

W Legionach Polskich obowiązywała komenda polska, polskie było także umundurowanie. Dowódcy niższych szczebli, do dowódcy kompanii włącznie, byli obieralni. Nie istniały stopnie oficerskie, tylko funkcje dowódcze: komendanta kompanii, batalionu itp.

Pod względem ideowo-politycznym w Legionie Zachodnim przeważały wpływy KSSN i J. Piłsudskiego, we Wschodnim - endecji (Narodowa Demokracja), niechętniej zbrojnym wystąpieniom przeciw Rosji. Sukcesy Rosji w początkowej fazie wojny doprowadziły do faktycznego rozpadu Legionu Wschodniego.

### Struktura Legionów

Z Legionów Polskich wyodrębniono dwie Brygady, z których każda składała się z 2-3 pułków. Komendantem I Brygady został dotychczasowy komendant 1 pułku piechoty w Legionie Zachodnim - J. Piłsudski, a od października 1916 pułkownik J. Żegota-Januszajtis. Dowództwo II Brygady objął austriacki pułkownik H. Küttner, ale stopniowo wybijał się pułkownik J. Haller, który w lipcu 1916 został jej komendantem. Wiosną 1915 utworzono jeszcze III Brygadę pod dowództwem pułkownika W. Grzesickiego, potem kolejno pułkownika S. Szeptyckiego, pułkownika Z. Zielińskiego, pułkownika B. Roi.

Naczelnymi Komendantami Legionów Polskich byli oficerowie armii austriackiej: od września 1914 generał K. Durski-Trzaska, od lutego 1916 generał S. Puchalski, od listopada 1916 pułkownik S. Szeptycki i od kwietnia 1917 pułkownik Z. Zieliński. Rekrutacją i pracą organizacyjną Legionów Polskich kierował Departament Wojskowy w Naczelnym Komitecie Narodowym, na kierownika którego powołano W. Sikorskiego. W momencie dymisji J. Piłsudskiego ze stanowiska Komendanta I Brygady (1 X 1916) Legiony Polskie liczyły łącznie 7 pułków piechoty i 2 pułki ułanów.

### Najważniejsze miejsca walk

W toku dwuletniej kampanii wojennej Legiony uczestniczyły w walkach z armią rosyjską, m.in. 21-26 X 1914 pod Laskami koło Dębłina (I Brygada), w październiku 1914 na Rusi Zakarpackiej, m.in. 29 X 1914 pod Mołotkowem (II Brygada), następnie 22-25 XII 1914 pod Łowczówkiem koło Tarnowa (I Brygada), 16-25 V 1915 pod Konarami (I Brygada), 13 VI 1915 pod Rokitną (szarża ułanów), czerwiec-wrzesień 1915 pod Rarańczą (II Brygada), wrzesień-listopad 1915 nad Styrem, 4-7 VII 1916 pod wsią Kostiuchnowką (I, II, III Brygada), 16 VII-3 VIII nad rzeką Stochód (II Brygada). Straty Legionów Polskich w tym okresie oblicza się na ok. 15 tys. rannych i zabitych.

### Rozwiązanie legionów

Przez cały okres funkcjonowania Legionów Polskich istniał spór pomiędzy J. Piłsudskim i Naczelnym Komitetem Wojskowym reprezentowanym przez W. Sikorskiego, który zakończył się rozbięciem Legionów Polskich. W dniach 9-13 VII 1917, w wyniku tzw. kryzysu przysięgowego, większość żołnierzy i oficerów I i III Brygady odmówiła złożenia przysięgi wierności Niemcom, za co zostali internowani w Havelbergu, Szczypiornie i Beniaminowie. Ok. 8 tys. legionistów z II Brygady (głównie z Galicji), którzy złożyli przysięgę, wcielono do Polskiego Korpusu Posiłkowego, utworzonego 20 IX 1916, podporządkowanego dowództwu armii austriackiej.

# Jasiek znów na Przehybie

**Jasiek, Jasiek! - słycać od rana do wieczora wokół schroniska górskiego na Przehybie. Przecież to niemożliwe, zastanawiają się stali bywalcy, Jasiek już dawno nie żyje!**

Zanim jeszcze Bielak został kierownikiem schroniska na Przehybie (1976) spotkał tutaj Karola Wojtyłę, dla którego akurat ta góra w Beskidzie była ulubionym miejscem zimowego wypoczynku. Teraz pani Olga pokazuje podpisaną przez ówczesnego biskupa krakowskiego wzmiankę w księdze pamiątkowej: "Groziło, że po 10 latach systematycznych, cudnych, zimowych pobytów na Przehybie zmienimy miejsce. Teraz po powrocie p. Mariana Patyka (poprzednika Jana Bielaka - przyp. J.L.) mamy perspektywę następnych 10 lat i wmurowania następnej tablicy. Prawdziwy Gospodarz decyduje o prawdziwym uroku schroniska".

Nie minęło „następnych 10 lat”, by turysta z Krakowa zasiadł na Piotrowym tronie w Watykanie. Na Przehybę już nie wrócił, ale o niej nie zapomniał, wspominając tutejsze górskie wędrówki w sławnej „powtórce z geografii” podczas kanonizacji księżnej Kingi na starosądeckich błoniach. Gdy powracał papamobile do klasztoru klarysek pewnie spojrział w górę na dobrze widoczny znajomy szczyt. A Marian Patyk, prowadzący teraz kwaciarnię w Tarnowie, odwiedza czasem Olgę na Przehybie wspominając dawne, dobre czasy. Z uznaniem patrzy na przytulne pokoje noclegowe (82 miejsca), organizowane tu „zielone szkoły” i obozy narciarskie. W prowadzeniu schroniska pomaga Oldze cała trojka dzieci: Piotrek, Kinga i Kaśka.

Długoletni gospodarz i dobry duch tej ulubionej przez papieża góry, najważniejszy gazda tych beskidzkich terenów, Jasiek Bielak, przecież od ośmiu lat przebywa w zaświatach...

A jednak możliwe. Jasiek to czteroletni malec, wnuk Jana Bielaka, syn córki Kingi (po mężu Maślanka), oczko w głowie babci Olgi. W „Jaśkówce” (starym schronisku) znów jest Jasiek. To się bawi z turystami, to znów „czuwa” wspólnie z dyżurującym tu ratownikiem GOPR Krzysztofem Sztabą.

- Gdy patrzę na małego, jakbym Jaśka, męża, widziała, który pewnie, gdzieś tam, z nieba, spogląda teraz na swe włości i górę ukochaną, na wnuka noszącego jego imię - wzdycha Olga. - Lżej się wtedy na duszy robi. I uśmiecham się, gdy mały Jasiek tak samo uwielbia szarlotkę na gorąco, jak jego dziadek, tak samo z apetytem ją wcina.

Olga czasami przywołuje tu wypowiedziane - podczas pierwszej po Jaśkowej śmierci mszy (sylwestrowej) odprawionej na Przehybie - słowa księdza Grzegorza Żyrkowskiego: - Gdzie jesteś drogi Janku, przyjacielu wędrowców? Odszedłeś za wcześnie, nie zrobiłeś jeszcze wszystkiego, ale duch twój pozostanie na górze, którą ukochałeś na zawsze, choć już bez ciebie smutniej się tu zrobiło.

To prawda, to już nie ta sama Przehyba, jak za Jaśka Bielaka. I nie tylko dlatego, że nie ma starego gospodarza. Obok starego, odbudowanego po pożarze schroniska powstał drugi, piękny nowoczesny obiekt noclegowy. Wyżej postawiono dwa przekazniki - telewizyjny i telefonii bezprzewodowej. Niezmiennie piękna jest roztaczająca się ze szczytu panorama.

Wędrowiec podążający ze Skrudziny na Przehybę nie może pominąć miejsca, gdzie w grudniu 1994 r. wjeżdżając skuterem śnieżnym na górę zginął tragicznie Jan Bielak, długoletni kierownik schroniska PTTK, wielki miłośnik gór, propagator turystyki górskiej. - Poznaliśmy się 8 marca 1971 roku,



on starosądeczanin, ja góralka z orawskiej Jabłonki, uczyłam wtedy w szkole - wspomina Olga. - Na Przehybę przenieśliśmy się pięć lat później, jak tak liczyć, to chyba pół życia, a na pewno ćwierć wieku, spędziłam na tej górze. Ja przy księgowości, papierach, albo doglądając kuchni, a Jasiek, pędziwiatr, niespokojna dusza przy organizacji dziesiątek imprez, inicjowanych np. przez prezesa nowosądeckiego oddziału PTTK „Beskid”, Władysława Stenderę.

Koledzy przewodnicy z PTTK wspominają Bielaka jako człowieka twardego, góralskiego charakteru, ale z duszą artysty. Lubił rzeźbić, a spod jego sprawnych palców wychodziły nieraz „cudeńka”. Przed „Jaśkówką” stoi kapliczka z wypalonego pnia, okrytego korą, w środku figurka błogosławionej (nie była jeszcze świętą) Kingi, dzieło mistrza Bielaka, z wykształcenia przecież technologa drewna, po technikum w Żywcu. Rzeźbę przygotowywał dla syna Piotra, na Bereśnik, dziś jest pamiątką po nim samym, legendzie Przehyby.

Zdolności artystyczne odziedziczył Bielak po matce Stefanii, malarce i rzeźbiarce ludowej ze Starego Sącza. Pani Stefania, mimo 96 lat, przy ładnej pogodzie spaceruje po starosądeckim rynku i pewnie zerka na Przehybę.

- Jasiek pochodził ze Starego Sącza, na Przehybie bywał już jako dzieciak, niedługo po wojnie, z pewnością obserwował wskrzeszenie schroniska (wzniesionego jeszcze przed wojną dzięki staraniom profesorów Feliksa Rapfa, Kazimierza Sosnowskiego), po zniszczeniach wojennych, odbudowany obiekt został oddany do użytku w 1958 roku - mówi Olga.

Wróćmy jednak do Jaśka Bielaka. Przyjaciele przewodnicy - Jerzy Kalarus, Józef Nowak, Anna Totoń, Adam Sobczyk, Małgorzata Stefaniczek-Borsukowska są zgodni: Jasiek swoje zafascynowanie górami, zdolności organizacyjne wykorzystywał nie tylko dla siebie. To, co piękne, przekazywał z wielką pasją i żarliwością innym - gościom ziemi sądeckiej, turystom, wczasowiczom, młodzieży szkolnej. Będzie miał się na kim mały Jasiek wzorować. Jego dziadek skończyłby 18 września 58 lat. Wiek, w którym mógł jeszcze góry przenościć.

**Tekst, foto: Jerzy Leśniak**

## CZAS NA EGZORCYSTĘ

W Wydawnictwie: Stowarzyszenie Twórcze Artystyczne - Literackie w Krakowie ukazał się tomik poezji „CZAS NA EGZORCYSTĘ” IGNACEGO STANISŁAWA FIUTA.

Autor jest Starosądeczaninem od wielu lat zamieszkałym w Krakowie. Doktor habilitowany, poeta, krytyk, nauczyciel akademicki. Z wykształcenia biolog i filozof. Obecnie profesor filozofii w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Autor 18 książek z dziedziny filozofii systematycznej, ekofilozofii, medioznawstwa, komunikologii i krytyki literackiej oraz sześciu tomików poezji. Członek Związku Literatów Polskich oraz członek-założyciel Stowarzyszenia Twórczego Artystyczne - Literackiego w Krakowie. (red)

### Z ekologii dziejów

historia do życia potrzebuje  
ludzkiego potu i ciepłej krwi  
bo jest z gatunku zwierząt  
hydrowatych

o tym nie kłamie gabinet śmiechu  
druga strona zwierciadła Alicji  
zmiany kursów walut na giełdzie  
skomłące echa i deptane cienie

w spektaklu życia i jego antrakcie  
nie róbcie hałasu na targowisku  
dziejów, bo nie usłyszycie głosów  
umarłych i zabitych

- szeptów wieczności  
w telefonach komórkowych i serca  
w poety wierszoklipie

### Tylko słoneczniki

leniwy księżyc rozmazuje  
krople rosy na asfalcie  
w kolorowy sznur różańca  
pospiesznie zapętlonych  
samochodów na szyi autostrady  
- narzeka wypędzana wiosna

w lesie szwadrony grzybów  
prawdziwych i tych trujących  
poprawiają makijaże i kapelusze  
wzbudzają u koneserów runa  
śmiertelnie erotyczne pożądanie  
- żali się odchodzące lato

obwoźni handlarze demagogii  
wbijają wam w uszy tępę gwoździe  
swych niecnych cnót kardynalnych  
- ostrzeżenie nadchodząca jesień

tylko słoneczniki rozsypują  
dorodne ziarna nasyczone  
ciepłą przyjaźnią  
wiosny, zimy, jesieni  
i lata

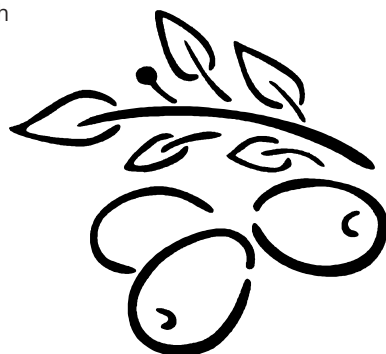


### Woda i człowiek

oddzielała świat żywych i umarłych  
przemieniała ludzi w bogów  
niosła na grzbiecie arkę  
Noego

na jej barkach  
nic nikomu nie uchodzi  
na sucho:  
śmigłemu pływakowi  
zwinnemu jachtowi  
rączemu kajakowi

i tak wszystko płynie  
nawet czas i świat  
jedynie człowiek  
płynąc pod prąd  
zwycięża  
samego siebie:  
dopóki może  
i płynie



### Czas na egzorcystę

*Profesorowi Józefowi Lipcowi*

kiedy przestaniesz już  
Być  
zakładnikiem wszystkich  
Zakładów, a nawet  
*Zakładu Pascala*  
a na Rynku Krakowskim  
zobaczysz bijące się Anioły z Diabłami  
wyskubujące ze swych kończyn  
kudły i pióra  
- kiedy Kuba Kubowicz  
lirycznym bluesem obejmie  
w tali gitarę  
poeto -  
to nie czas na zmianę  
upierzenia i owłosienia  
- to już koniec  
świata poezji  
- słowa same Ci powiedzą  
że najwyższy **czas**  
**na egzorcystę!**

### Wigilia nad Dunajcem

*pamięci Ojca Władysława*

dni spadają liśćmi  
białych kartek z kalendarza  
choinki w milczeniu czekają  
na śniegu białe płatki

rzeka bębni szemrane rotaty  
na lodowych taflach wyśpiewuje  
chwałę wiekom i kłania się  
świętości białych pól i łąk

zając i lis, bażant i jastrząb  
grają na gęślikach głodu i strachu  
kolędę przetrwania w nadziei  
na pierwszą gwiazdkę na niebie

wigilijna wieczerza  
na brzegach Dunajca  
karmi wszystkich wędrowców  
otuchą wieczności

kleję z połamanego opłatka  
wspomnień kolorowe światy  
głosami bliskich nieobecnych  
nowe Milenium puka do okna

*Mostki k. Starego Sącza, 24 grudnia 1999 roku*

# Wiersze jak filmy

Poetkę, która 13 października gościła w starsosądeckiej Galerii MGOK można porównać do drzewa, które szeroko i daleko rozłożyło gałęzie, sięgając nimi w bardzo odległe strony świata, a korzeniami tkwi mocno tu, nad Popradem. Jest nią **Krystyna Dulak** - autorka promowanego w ten środowy wieczór tomu poetyckiego, noszącego bardzo znamienity tytuł - „Skoszony czas”. Poetka urodziła się w Piwnicznej, ale od kilkudziesięciu lat mieszka w Londynie. Tęsknota za Ojczyzną, a przede wszystkim za stronami rodzinnymi, sprawia, że często powraca wspomnieniami do czasów dzieciństwa, które inspirują ją do tworzenia ciepłych, refleksyjnych wierszy poświęconych zdarzeniom z tamtych lat, bliskim jej miejscom, rodzinie oraz ludziom już nieobecnym, ale świetnie przez nią zapamiętanym. Znająca kilka języków autorka pisze... gwarą czarnych górali, co najdobitniej świadczy o sile jej uczuć.

Utworki Krystyny Dulak bardzo silnie przemawiają do wyobraźni czytelnika. Dawno nie czytałam wierszy, które byłyby tak barwne i dynamiczne. Londyńska (a może raczej - piwniczna?) poetka posługuje się niezwykłą, bardzo oryginalną metaforą i ma ogromny talent narracyjny. Jej wiersze są jak filmy - zwrotka za zwrotką, a częściej wers za wersem, jak klatki filmowe - bardzo plastycznie i sugestywnie opowiadają o różnych zdarzeniach, przedstawiają postacie oraz miejsca rozgrywającej się w utworach akcji.

Często bohaterami wierszy autorki „Skoszonego czasu” są ludzie w jakiś sposób skrzywdzeni przez los - kalecy, biedni, niezrozumiani, niejednokrotnie wyśmiewani, a przynajmniej omijani z daleka. Poetka wspomina ich bardzo ciepło i serdecznie, skłaniając czytelnika do refleksji, budząc jego wrażliwość na drugiego człowieka. Podczas lektury opowieści o niemowach, garbusach, liliputach, czy choćby ubogich wyrobnikach, czytelnik uświadamia sobie, że każdy człowiek zasługuje na szacunek, życzliwość i odrobinę radości. Budzi się w nim też pragnienie wyciągnięcia ręki do tych, którzy są z jakichś powodów samotni i nieszczęśliwi, może odkrycia ich wewnętrzznego, zapewne bardzo bogatego świata.

Nic dziwnego, że zaprezentowane w Galerii wiersze skłoniły zgromadzonych tam miłośników poezji do długich rozmów, snucia własnych wspomnień, dzielenia się przemyśleniami o tym, co uważają za istotę człowieczeństwa. Porównywano też gwary z różnych regionów. Tak inspirująco podziałała na uczestników tego wieczoru twórczość londyńsko - piwnicznej poetki.

Danuta Sułkowska

## KRYSTYNA DULAK

### WIATER

Kiedyz mie wiater od kaplicki muśnie  
i sfurknie do mnie pośród miętkif piór  
i jak Mój Miły na ramieniu mi uśnie -  
ślebodą pochły mój miłośnik gór.

Kiedyz mie wiater od kaplicki zagadnie,  
welwetnem liściem przymilknie do warg,  
przeniknie, weźry co w dusy na dnie  
słowem nie nazwane, bo nazwano brak.

Kiedyz ten wyduj ogarnie mi lico  
z mgioł i pajęcyn co nadziyrgoł los,  
co bym ślebodną, cichą, rośną wędrownicą  
niebios w kotlinach powdychała głos.

Kiedyz mie zmami i przywobi w kępy,  
zaciurcy młacką pośród pulchnych mchów  
ten wiater,  
kiedyz jagódek kolorowe zastępy  
jagodową wonią w mlyku nasych krów  
zasmyrzą, zadzwonią w pienistości skopca,  
Ej, dziopa, sie ocknij,  
Minąło, przepadło, nie tobie sie dockać.



### PODARUJ MI BOŻE

Podaruj mi Boże kolende na wiosne  
Podaruj skrzypecki kańsi w środku cyrwca,  
Co bym w świat-łoktuske nazbiyrała piosnek,  
Kańsi sie wybrała, Łomnicom, do Cyrca...

I sie nie kwolency, kiej ten wiater polny  
Łomietłabym wyrchy, wymietła doliny,  
Zdysanom radościom, kiej ten dzwonek skolny,  
Miedze pocubrzyła, roztrzęsła grabiny.

Podaruj mi Panie skrzypki w środku cyrwca,  
Świenty Jon przemijo, chrobocków nie widać,  
Doś jus momy chłodów i nie potrza dysca,  
Rac Panie jasności niebieskie rozkidać.

Bo kiej słonko tutok, myślę ze i w Polsce,  
I łojcyczne słyhcac w śpiywie boskiem ptośków,  
A kiej sie w powietrzu rozśląpie, rozdyscy,  
To serce do tamtyf rwie sie brzysków, łozków.

I haf se przycupnie, stary kont wymiecie,  
Hań sie kwaśne wody napije łaknęcy,  
I zaś łodwendruje, by w dalekim świecie  
Boga prosić ło słońce, słońca troche wiency.

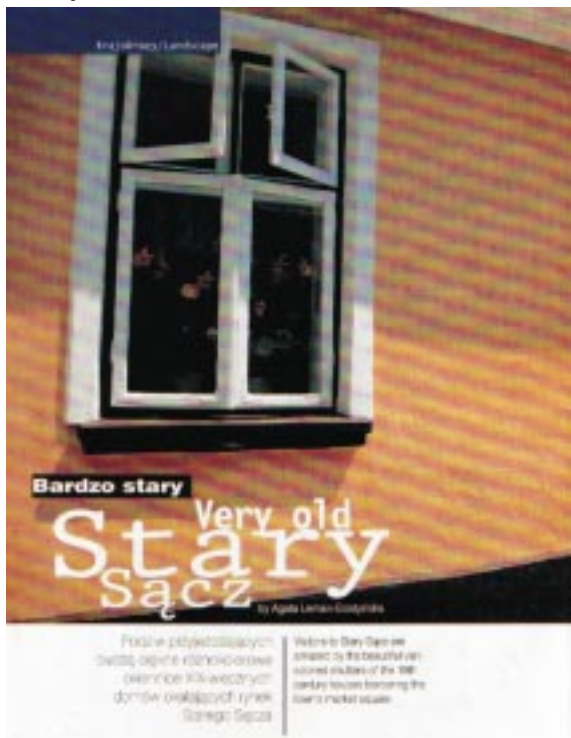


Fot. Małgorzata Tarsa-Bielak

## SĄDECKIE WYCZULENIA

Edmund Wojnarowski

## VERY OLD STARY SĄCZ



Dołączona do mojego tekstu kserokopia zdjęcia uzasadnia napisanie tytułu kursywą. Został on tu po prostu zacytowany. Konkretnie zaś zacytowany z artykułu Agaty Leman – Gostyńskiej opublikowanego w formie krótkiego dwujęzycznego (polsko-angielskiego) przewodnika po naszym grodzie, opatrzonego dziesięcioma zdjęciami w kolorze. To wszystko nieoczekiwanie odkryłem w 9/99 numerze „europianu”, miesięcznika pokładowego Euro LOTu, gdy leciałem przed laty do Londynu.

Miesięcznik ten, wraz z paru innymi gazetami wzięłem sobie po wejściu do samolotu do czytania - jak to jest w zwyczaju.

Krótko powiedziawszy, w taki właśnie oto sposób mój zbiór informatorów, przewodników, folderów i temu podobnych materiałów, poświęconych Staremu Sączowi, wzbogacił się nieoczekiwanie o nader interesujący przyczynkę. Tak pod względem ikonograficznym interesujący, jak też i tekstowym. Bo na dodatek jeszcze tak z jednego, jak też i drugiego promieniuje, zachęcająca do odwiedzenia naszego miasta, fascynacja nim samej autorki.

Może na łamach Kuriera spróbuję wrócić do tego kiedyś jeszcze. Bo teraz chciałbym wrócić do samego tytułu. Do tego *Very Old Stary Sącz*.

Otóż tytuł ten, niczym jakiś alergen, zaczął mnie uczulać na problem, który stał się czymś w rodzaju obsesji.

Problem ów można by wyartykułować przy pomocy pytania: **czy to jest w porządku, że starym miastom nie pozwala się dalej starzeć?**

W pewnym momencie ich historii, historii starych miast - na naszych oczach, powiedzieć można, się to zaczęło dziać - troska o zabytkową substancję posunęła się tak daleko, że stare miasto w obrębie całej miejskiej zabudowy **zaczęło się nawet stawać coraz to nowsze**. Albo, jak kto woli, coraz młodsze.

Na tę troskę najbardziej są narażone przestrzenie staromiejskich rynków. Ale też i stare uliczki zaczęły tracić powoli swój charakter pod wpływem nie zawsze rozumnej troski o to, żeby były bardziej drożne czy wygodniejsze. Dużo też by się dało powiedzieć o rynkach, ulicznych lampach, drzwiach domów, etc. z dachami na czele. Ale ten problem w przypadku Starego Sącza - przez swoją doraźną już nawet aktualność - ma wymiar szczególny. Dlatego warto będzie do niego nawiązać przy pomocy przekonującej argumentacji.

A takiej dostarczyć mogą choćby tylko szkice graficzne zabytków naszego miasta - ze szczególnym uwzględnieniem rynku - jakie zawiera wyjątkowej rangi publikacja krakowskiego KAWu z 1975 r. „Zabytki na trasach turystycznych Województwa Krakowskiego”.

Ten edytorski cymes ukazał się - warto dodać - w czterech wersjach językowych: polskiej, angielskiej, niemieckiej i rosyjskiej. Zaś *Stary Sącz* jest w nim szczególnie wyeksponowany.

## WIDZI SIĘ...

Pierwszym przedsięwzięciem w ramach jesiennego Festiwalu Fotografii w Starym Sączu była akcja - happening 21 września na rynku. Ideą autora tego przedsięwzięcia - **Bogdana Kiwaka** absolwenta Studium Fotografii „AFA” we Wrocławiu jest zapisywanie i utrwalanie zmieniającej się rzeczywistości za pomocą „camery obscura” (z łac. ciemna skrzynka). To proste urządzenie (prototyp aparatu fotograficznego) składa się z zamkniętej skrzyni, obitej wewnątrz czarnym materiałem w celu zredukowania odbić wpadającej wiązki światła. Z tyłu znajduje się matowa szybka, na której powstaje obrócony obraz. Mechanizm powstawania obrazu działał na zasadzie wyodrębnienia wiązki promieni, za pomocą małego otworu na przedzie skrzyni, które załamywały się na krawędziach tegoż otworu tworząc pomniejszony obraz na przeciwległej ścianie. Za pomocą tego urządzenia Arabowie obserwowali plamy słoneczne, a nawet strukturę księżyca...

Akcja spotkała się z zainteresowaniem w Starym Sączu. Jej uczestnicy szpilekami przekluwali otworki, ustawiali się naprzeciwko niego i cierpliwie oczekiwali, aż zdjęcie się naświetli. W ten sposób powstała „kolekcja fotografii otworkowych”, które można było oglądać w październiku na wystawie w Galerii MGOK przy Rynku. Akcji Kiwaka towarzyszył koncert muzyczny „Karpaty magiczne” Anny Nacher i Bogdana Styczyńskiego - twórców projektu *poto/drone Kiwak/Nacher/Styczyński*.

Kolejnym przedsięwzięciem w ramach festiwalu była wystawa *Ut pictura musica (Niech maluje muzyka) Andrzeja Ramsa*, które można było oglądać w Galerii od 29 września.

Autor od kilku lat z zamiłowaniem utrwała na fotograficznych kliszach Starosądecki Festiwal Muzyki Dawnej - najważniejszą imprezę muzyczną w mieście i regionie, jeden z pierwszych i najbardziej znanych festiwali tego typu w Polsce i Europie. Tym razem pokazuje efekt „podglądania” wybitnych artystów - muzyków w bliskich planach. Twarze pełne refleksji, skupienia... prawie nieobecne, ale także ukazujące „ruch” i wielką ekspresję.

Od 12 listopada można oglądać fotografie **Andrzeja Naćciszewskiego**, na wystawie *DZIEŃ ŚWIĄTECZNY*.

Zamiarem autorów festiwalu jest stworzenie w Starym Sączu cyklicznej imprezy artystycznej, która pokaże szerszej publiczności różne oblicza fotografii i różne sposoby widzenia świata - stąd nazwa festiwalu „Widzi się”.

- *Stary Sącz jest fantastycznym miejscem na tego typu zdarzenia* - podkreślają trzej młodzi, trzydziestoletni twórcy.

Z przyjemnością dodajmy, że starosądecki festiwal fotografii odbił się głośnie echem w środowisku i został odnotowany w najważniejszych ogólnopolskich periodykach fotografików „Foto”, „Fotografia” i Biuletynie Fotograficznym”. Patronat medialny nad imprezą objęły Dziennik Polski i regionalna telewizja INSAT. RK





# WIEŚCI SZKOLNE

## OŚRODEK DORADZTWA...

W Zespole Szkół Drzewno-Mechanicznych przy ul. Batorego powstał Ośrodek Doradztwa i Kariery Zawodowej. Placówka prowadzona przez **Bolesława Bielaka**, dyrektora szkoły, z wykształcenia doradcy zawodowego i **Joannę Tokarz**, pedagoga szkolnego będzie dostępna dla uczniów szkół ponadpodstawowych z terenu miasta i gminy Stary Sącz.

Uruchomienie ośrodka jest jednym z elementów programu rozwoju szkoły nagrodzonego w konkursie małopolskim. Ideą tego projektu jest modułowe, elastyczne kształcenie uczniów, aby później łatwiej im było dostosowywać się do rynku pracy i zmian kwalifikacji zawodowych. Placówka będzie kształciła uczniów pod konkretne zapotrzebowanie firm działających na terenie gminy. Dziesięć z nich już podpisało się pod porozumieniem o współpracy ze szkołą. Chęć pomocy zgłosiły władze powiatu i gminy oraz Powiatowego Urzędu Pracy i Ochotniczego Hufca Pracy.

Konkurs organizowany był w ramach programu PHARE (bezwrotnej pomocy finansowej Polsce i innym krajom Europy środkowej przez Unię Europejską). Za pieniądze z tego programu ZSD-M otrzyma sprzęt informatyczny.

*PS. W kolejnym wydaniu Kuriera Starosądeckiego rozpoczniemy publikację tekstów z zakresu doradztwa zawodowego autorstwa Bolesława Bielaka. – „Jeśli od dzieciństwa marzyłeś, by zostać lekarzem lub naukowcem i nie wahasz się w prawidłowym wyborze swojego zawodu – to nie masz problemu. Co by nie powiedziała matka i ojciec, ty z uporem fanatyka wertujesz podręczniki do chemii lub biologii, albo też odwiedzasz koło informatyczne i dobrze widzisz siebie, w tym co będziesz robił po skończeniu szkoły. Jeśli jest tak, to jesteś szczęśliwcem. Dlatego, że wiele dzieci zazwyczaj nie wyobraża sobie, „kim być”, i gdzie pójść i czy pójść w ogóle, kiedy umilknie dźwięk oczekiwany ostatni szkolny dzwonek...” (red)*

## CIEBIE WOŁAM, CIEBIE SZUKAM...

W dniu **15 października 2004** roku Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Gołkowicach uroczysto obchodziła 26 rocznicę pontyfikatu Jana Pawła II i 8. rocznicę nadania szkole imienia Papieża Polaka.

Aby lepiej zapoznać uczniów z postacią Patrona już od początku roku szkolnego nauczyciele i wychowawcy wdrażali idee Ojca Świętego w życie własne i szkoły.

Uczniowie klas 0-III z pomocą swych wychowawczyń, przygotowali ciekawe prace plastyczne, wiersze i piosenki dedykowane Ojcu Świętemu oraz wykazali się imponującą wiedzą w Turnieju z okazji Święta Szkoły i Dni Papieskich.

**We wrześniu** zgodnie z planem wychowawczym szkoły odbył się rajd na Przehybę szlakiem Jana Pawła II, w którym wzięli udział uczniowie klas IV-VI wraz z nauczycielami. Podczas wędrówki rozważali sentencje Papieża dotyczące przyrody, czerpiąc z nich wiedzę i przekonanie, że należy dbać nie tylko o środowisko Beskidu Sądeckiego, lecz całej planety.

**6 października 2004 r.** sóstoklasiści wraz z wychowawcami uczestniczyli w III **Ogólnopolskiej Pielgrzymce do Częstochowy Rodziny Szkół Jana Pawła II**, z której przygotowali ciekawe fotoreportaże.

Obchody 8. rocznicy nadania szkole imienia Jana Pawła II rozpoczęły się mszą świętą w intencji Patrona pod przewodnictwem Księdza Kanonika Stefana Tokarza i Księdza Proboszcza Kazimierza Koszyka, w której uczestniczyli zaproszeni goście, Dyrekcja Szkoły, nauczyciele i uczniowie.

Dyrektor szkoły Pani **Zofia Korona** powitała w murach szkoły na uroczystej akademii zaproszonych gości: Pana **Mariana Cyconia** - Burmistrza Miasta i Gminy Stary Sącz, Pana **Jerzego Górkę** - Przewodniczącego Rady Miejskiej w Starym Sączu, Księdza Kanonika **Stefana Tokarza**, Pana **Edwarda Ciągło** - Radnego Sejmiku Małopolskiego, Pana **Mariana Lisa** - Przewodniczącego Komisji Edukacji, Kultury, Sportu i Turystyki Rady Miejskiej w Starym Sączu, Pana **Janusza Pietruszewskiego** - Dyrektora Gimnazjum

w Gołkowicach, emerytowanych nauczycieli, pracowników obsługi szkoły, obecnych nauczycieli, pracowników administracyjno-usługowych, rodziców i uczniów. Następnie wszyscy z uwagą obejrzeli montaż słowno - muzyczny w wykonaniu piątoklasiistów, nauczycieli – Pani Elżbiety Deja i Pana Tomasa Nalepy, rodziców - Pani Anny Perkosz i Pana Jana Lorka oraz dyrektora szkoły - Pani Zofii Korony, **będący hołdem i podziękowaniem dla Jana Pawła II za 26 lat pontyfikatu i nieustanne wskazywanie właściwej drogi.** Wykonawcy wyrażali swą wdzięczność Ojcu Świętemu, zwracając się do Niego słowami: „ **Do Ciebie wołam, Ciebie szukam - ku Tobie idę i nie mówię „przybądź”, ale po prostu „bądź”.**”

IS

## JA, UCZEŃ PIERWSZEJ KLASY ŚLUBUJĘ...

Sobota. Zwykły dzień, jak każdy inny. Dzień podobny do każdego. Piękny słoneczny poranek poprawił humory wszystkim.

W głębi widoczne w szerokiej gamie kolorów lasy. Czuje się złotą polską jesień. Na tle tego niepowtarzalnego widoku stoi w samym centrum Barcic szkoła, do której spieszą uczniowie i nauczyciele, by odpracować piątek. Jednak nie dla wszystkich jest on zwykły, bo oto do bram naszej Alma Mater zmierzają odświętnie ubrani pierwszoklasiści wraz z rodzicami. Za chwilę oczekiwany przez nich od pierwszego września najważniejszy moment - **ślubowanie**. W świetlicy szkolnej gwar głosów czekających na swoje pociechy rodziców. Ktoś poprawia dekorację, przewodnicząca Samorządu Uczniowskiego zmienia ostatnie zapiski, a Pani Dyrektor cierpliwie czeka na najważniejszych. Są. Białe – granatowy strój, na głowie żakowskie czapki, dodają im powagi.



Uroczystość rozpoczęta. Przedstawiciele Samorządu Uczniowskiego powitali wszystkich przybyłych gości na ceremonii pasowania na ucznia, a szczególnie tych, których bezpośrednio dotyczyła, gratulując im i jednocześnie życząc miłych wrażeń z pobytu w szkole. W końcu najmłodszy przedstawili przygotowany pod czujnym okiem wychowawczyń - Pani Marii Liber i Pani Marzeny Dziedziny - na wysokim poziomie program artystyczny. Głośny śpiew, z przejęciem recytowane utwory polskich poetów wrzuciły dogłębnie dorosłych. Na twarzyczkach dzieci widać treść. Ale teraz nadeszła chwila, którą zapamiętają przez wszystkie lata nauki. Złożą przyrzeczenie na Flagę Rzeczypospolitej Polskiej.

I słychać jak wyraźnie powtarzają tekst przysięgi, zawierającej jakieś lch czekają obowiązki i jakie mają prawa.

Na środek sali podeszła Pani Dyrektor, zwracając swe słowa do najmłodszych. Dziękując im za ogromny trud przygotowania się do dzisiejszej uroczystości, przyjęła lch do grona uczniów Szkoły Podstawowej im. Franciszka Świebickiego w Barcicach. Później, dotykając lewego ramienia symbolicznym ołówkiem, pasowała każdego na ucznia.

Życzenia, gratulacje i zielony długopis otrzymali od kolegów klas drugich. I znów gwar w świetlicy. „Już uczniowie”, pędzą do swoich rodziców, aby wspólnie z nimi posiedzieć i podzielić się własną radością przy poczęstunku. A od poniedziałku znowu na start.

LC

## LISTY, OPINIE, OGŁOSZENIA • LISTY, OPINIE, OGŁOSZENIA

## Informacja dot. zimowego utrzymania dróg

**B**urmistrz Miasta i Gminy Stary Sącz informuje, że zimowym utrzymaniem dróg w okresie 2004/2005 – objęte zostały drogi gminne i niektóre wewnętrzne, w tym wszystkie po których odbywa się komunikacja publiczna oraz stanowiące istotne połączenia sołectw z Miastem i Gminą. Utrzymanie dróg odbywać się będzie według opracowanego planu „Akcji Zima” w następujący sposób;

1/ Drogi i ulice na terenie Miasta i Gminy Stary Sącz z wyłączeniem dróg powiatowych i wojewódzkiej utrzymywane będą przez Firmę – „Park M” - Krzysztof Mróz, Stary Sącz Piaski. Miasto podzielone zostało na trzy strefy zimowego utrzymania;

**Strefa I** – wykonanie odśnieżenia i zwalczania gołoledzi do 4. godzin od chwili wystąpienia utrudnienia w ruchu .

W tej strefie znajdują się ulice; Rynek, Kazimierza Wielkiego, Mickiewicza, 22 Stycznia, Magazynowa, Pod Ogrodami, Bratwstwa Ludów, Powst. Chochołowskich, Podegrodzka, Daszyńskiego, Morawskiego, 11 Listopada, Królowej Jadwigi, Jagiellońska, Żwirki i Wigury, Staszica, W. Witosy /od Cyganowic do Partyzantów/.

**Strefa II** – odśnieżenie i zwalczanie śliskości do 8 godzin od wystąpienia utrudnień; ulice – Dąbrowskiego, Kilińskiego, Szewska, Krakowska, J.,Czecha, Wielki Wygon, 3-go Maja, Chrobrego, Czarneckiego, Ogrodowa, Partyzantów do Nowej, Bandurskiego, Piaski, Topolowa, Trakt Św. Kingi, Papieska.

**Strefa III** – odśnieżenie i zwalczanie śliskości – do 12 godzin od chwili wystąpienia utrudnień; pozostałe ulice miasta o nawierzchni utwardzonej. Wykonawca zimowego utrzymania posiada szczegółowy wykaz ulic, dróg i chodników do odśnieżania z równoczesnym zwalczaniem gołoledzi na skrzyżowaniach, przygotowany sprzęt i środki do zwalczania skutków zimy.

2/ Na terenie poszczególnych sołectw zimowe utrzymanie dróg wykonywane będzie przez miejscowych wykonawców, z którymi dokonano uzgodnień wspólnie z sołtysami, dotyczących wykazu dróg do odśnieżania i ustaleniem ich kolejności. Podpisane zostały z nimi umowy – zlecenia obejmujący okres od 1 listopada 2004 r. do 31 marca 2005 r.

3/ Na utrzymanie nawałajicznych odcinków dróg na terenie gminy przeprowadzony został przetarg nieograniczony obejmujący drogi według wykazu:

a/ droga - Moszczenica Niżna – Lipie – i przez Strzębiółki do Przysietenicy, Strzębiółki przez Wierchy do Barcic – o łącznej długości – 7,2 km,

b/ droga do przystanku kolejowego i na „Paryje” w Barcicach, Osiedlowa w Barcicach, Barcice Dolne – Cyganowice – Popowice, Papieska, Mostki od Źródlanej przez Centrum sołectwa Mostki do drogi wojewódzkiej – o łącznej długości – 7,3 km.

W wyniku przeprowadzonego postępowania przetargowego została podpisana umowa na utrzymanie w/w dróg z Zakładem Drogowo-Budowlano Transportowym „DROG BUD” - Krzysztof Śpiewak, Stary Sącz ul. Krakowska 26.

4/ Na utrzymanie drogi – Łazy Biegonickie – Żeleźnikowa – na terenie Łazów – podpisana została umowa z wykonawcą zimowego utrzymania drogi powiatowej Poręba – Żeleźnikowa tj. Zakładem Budowy i Utrzymania Dróg - Wojciech Fiut, Nowy Sącz ul. Węgierska 204.

Uzgodniony jest system informacji, kontakt z wykonawcami i Urzędem – posiadamy pełny wykaz telefonów wszystkich wykonawców utrzymania zimowego dróg /krajowej, wojewódzkiej, powiatowych, gminnych i wewnętrznych/. Został on przesłany wszystkim Sołtysom i Przewodniczącym Zarządów Osiedli wraz z numerami telefonów oraz osób odpowiedzialnych za zimowe utrzymanie dróg. Zimowe utrzymanie na terenie Gminy wykonywać będzie 24 wykonawców na łącznej długości dróg – 162,4 km.

Opr. KN

## Projekt Finesse - szansa dla przedsiębiorców

**Jakaś firma z Małopolski ma ciekawy produkt, wyszkolonych pracowników i nowoczesne urządzenia. Marzy o podbiciu rynków zagranicznych, ale brakuje jej doświadczenia, nie wie jakich reguł prawnych przestrzegać, gdzie szukać partnera. Zarzuć więc intratną ideę? Stanowczo nie! Są inne drogi rozwoju. Jedną z nich oferuje projekt FINESSE wdrażany obecnie na terenie Małopolski.**

Wraz z wejściem Polski do Unii Europejskiej otworzyła się szansa skorzystania z unijnych pieniędzy nie tylko dla rolników i samorządów lokalnych, ale także dla przedsiębiorców. Już od 2004 małe i średnie przedsiębiorstwa z regionu Polski Południowej mogą wziąć udział także w projekcie FINESSE, którego koordynatorem na Polskę jest CITTRU – Centrum Innowacji, Transferu Technologii i Rozwoju Uniwersytetu działające na Uniwersytecie Jagiellońskim.

FINESSE (Facilitating Incubator Networking and Exchange of Services for Small Enterprises) jest częścią jednego z wielu programów pomocowych Unii Europejskiej (INTERREG IIIC) finansowanego z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Projekt ten jest kierowany do firm, które pragną rozszerzyć swoją działalność za granicę i zainteresowane są współpracą z dziesięcioma regionami z krajów Morza Bałtyckiego (Szwecja, Norwegia, Finlandia, Niemcy, Litwa, Łotwa, Estonia) oraz Białorusią.

Nadrzędnym celem Projektu FINESSE jest zainicjowanie międzynarodowej współpracy pomiędzy firmami z wyżej wymienionych krajów, a w dalszej perspektywie wzmocnienie gospodarki poprzez wzrost eksportu i zatrudnienia w regionach uczestniczących w projekcie.

Projekt realizowany jest dwuetapowo. Najpierw w każdym z regionów firmy zainteresowane „ideą FINESSE”, będą mogły wziąć udział w 3 dniowych warsztatach z zakresu tworzenia biznes-planów ukierunkowanych na ekspansję za granicę. Szkolenie składa się z kilku bloków tematycznych (m.in.: zasoby ludzkie, rynek lokalny i regulacje prawne panujące w danym kraju, marketing, planowanie finansowe) i prowadzone będzie przez zagranicznych ekspertów. W Krakowie takie warsztaty odbędą się w marcu 2005 roku.

Następnym krokiem – najważniejszym z punktu widzenia inicjatorów projektu - są międzynarodowe spotkania pomiędzy potencjalnymi kandydatami do współpracy (tzw. „matchmaking”). W każdym regionie uczestniczące w projekcie przedsiębiorstwa będą miały okazję omówić możliwości współpracy z wybranymi wcześniej firmami z w/w krajów. Podczas takich sesji oprócz spotkań dwustronnych będzie możliwość prezentacji firmy na forum ogólnym.

Narzędziem ułatwiającym nawiązanie kontaktów między w/w firmami będzie ogólnie dostępna „platforma internetowa” zawierająca m.in. bazę danych firm zainteresowanych współpracą z partnerami zagranicznymi. Innym narzędziem ułatwiającym ekspansję jest tzw. „Active Matchmaking”, czyli aktywne wsparcie procesu poszukiwania potencjalnych kontaktów. Każdej firmie, która wypełni i prześle do nas dostępny na stronie CITTRU formularz, znajdujemy 3 potencjalnych kandydatów do współpracy z krajów i branż zaznaczonych w w/w formularzu.

Przedsiębiorcy zainteresowani udziałem w projekcie mogą kontaktować się bezpośrednio z Magdaleną Klis mklis@uj.edu.pl lub z Anną Jurkiewicz jurkiewi@uj.edu.pl z CITTRU. Więcej informacji można znaleźć także na stronie [www.uj.edu.pl/cittru/finesse.htm/](http://www.uj.edu.pl/cittru/finesse.htm/) oraz [www.finesse-baltic.net](http://www.finesse-baltic.net) lub w Centrum Innowacji Transferu Technologii i Rozwoju Uniwersytetu przy ul. Straszewskiego 25/3 w Krakowie tel. 0-12/421 83 04.

## Sport w **JEDYNCE**

**Piłka siatkowa.** 4 października 2004 r. w Szkole Podstawowej Nr 1 w Starym Sączu odbył się Gminny Turniej Mini Piłki Siatkowej Dziewcząt. Zgłosiły się trzy drużyny: Przysietnica, Barcice i Stary Sącz. Pierwsze miejsce zdobyła drużyna ze Starego Sącza pod opieką Krystyny Piechota – Śliwa, drugie zespół z Przysietnicy (Tomasz Skut), natomiast trzecie miejsce zespół z Barcic (Marta Myslak). A oto skład drużyny zwycięskiej która awansowała do dalszych rozgrywek: A. Bielak, M. Maślanka, J. Pierzga, A. Bajorek, A. Skalska, K. Maciuszek, D. Nieć, A. Tobiasz.

8 października odbył się Gminny Turniej Mini Piłki Siatkowej Chłopców. Zgłosiły się cztery drużyny: Przysietnica, Barcice oraz dwa zespoły ze Starego Sącza. Pierwsze i drugie miejsce Stary Sącz, trzecie Przysietnica, czwarte zespół z Barcic. Bardzo pasjonujący był mecz o pierwsze miejsce, pomiędzy dwoma miejskimi drużynami. Pierwszego seta wygrali chłopcy z VI klasy (25:23), drugiego przegrali (23:25). W trzecim secie była bardzo zacięta walka, wygrali chłopcy z piątych klas (26:24). A oto skład drużyny zwycięskiej: T. Sroka, K. Tokarz, K. Skrzężyna, K. Dziedzic, M. Król, M. Nalepa, M. Pieniek, M. Kwiczala i A. Trojan (opiekun: K. Piechota – Śliwa).

22 października został rozegrany turniej mini siatkówki chłopców na szczeblu powiatu. Zgłosiły się trzy drużyny: Kamionka Wielka SP-2, Cieniawa i gospodarze. Uroczystego otwarcia zawodów dokonał dyrektor szkoły Zdzisław Wojnarowski. Głównym sędzią zawodów był Lechosław Ziębowicz, który dbał, aby zawody przebiegały zgodnie z przepisami i zasadami fair – play. Turniej rozegrano systemem „każdy z każdym”. Po bardzo zaciętej walce III miejsce zajęła drużyna z Kamionki Wielkiej pod opieką Edwarda Popieli. Drużyna z Cieniawy pod opieką Mirosława Ogorzałka wywalczyła II miejsce. I miejsce zajęła drużyna gospodarzy w składzie: R. Migacz, M. Żabecki, S. Janczura, P. Basiaga, A. Trojan, T. Sroka, K. Tokarz, M. Kwiczala, A. Trojan, K. Skrzężyna, M. Bieniek pod opieką K. Piechoty – Śliwa. Każda drużyna dostała pamiątkowy puchar oraz dyplom ufundowany przez MOS Piwniczna.



**Piłka koszykowa.** 19.10.2004r w Szkole Podstawowej nr 1 w Starym Sączu odbył się Gminny Turniej Mini Piłki Koszykowej Chłopców. W zawodach startowało 35 chłopców z Barcic (nauczyciel Jarosław Janikowski), Przysietnicy (Tomasz Skut) i Starego Sącza (nauczyciele: Krystyna Piechota – Śliwa i Mirosław Haczek). Walka o pierwsze miejsce była bardzo wyrównana, każdy zespół wygrał dwa razy i każdy poniósł jedną porażkę. O ostatecznej wygranej zdecydowała ilość koszy. I miejsce - Stary Sącz I (52:20). II miejsce - Przysietnica (31:16). III miejsce – Barcice (30:21). IV miejsce - Stary Sącz II (22:78). A oto skład drużyny zwycięskiej, która będzie reprezentować naszą gminę w zawodach międzyspółgminnych: M. Żabecki, G. Konstanty, J. Kurzeja, M. Wąchata, B. Krupa, N. Niśniewski, R. Łatka, T. Pajor.

19 października odbył się Gminny Turniej Mini Piłki Koszykowej Dziewcząt. W zawodach startowało 35 dziewcząt z Przysietnicy (nauczyciel Tomasz Skut) i Starego Sącza (Krystyna Piechota – Śliwa). I miejsce - Stary Sącz I. II miejsce – Przysietnica. III miejsce - Stary Sącz II. A oto skład drużyny zwycięskiej, która będzie reprezentować naszą gminę w zawodach międzyspółgminnych: J. Konieczny, M. Kurzeja, A. Bielak, A. Migacz, J. Konstanty, D. Nieć, M. Maślanka, E. Izwerska, A. Skalska, J. Pych. Wszystkie zawody rozegrano systemem „każdy z każdym”. Organizatorem turniejów była Krystyna Piechota – Śliwa oraz Mirosław Haczek (turniej koszykówki chłopców).

AN

## IV Bieg Niepodległościowy o Puchar Burmistrza

Prawie 300 uczniów szkół z powiatu nowosądeckiego w dniu 10 listopada 2004r. uczestniczyło w IV Biegu Niepodległościowym o Puchar Burmistrza MiG Stary Sącz, organizowanym przez Gimnazjum w Barcicach. Jak co roku, patronat nad imprezą objął burmistrz Marian Cycań.



O godz. 10<sup>00</sup> dyrektor Gimnazjum w Barcicach K. Dubiel dokonała uroczystego otwarcia, nawiązując do historycznej daty 18.XI.1918r. - Gdy obchodzimy rocznicę Polski Niepodległej – mówila – pamiętamy o tych, którzy przez cały XIX wiek zachowali wiarę w odrodzenie państwa polskiego i za tę wielką sprawę walczyli i ginęli... Dziś, z perspektywy kilku dziesięcioleci, z pozycji nowo odrodzonej państwowości, patrzymy na przeszłość z patriotyczną refleksją nad przebytą drogą dylematów, których nie oszczędziła nam historia i nie szczędzi współczesność.

Właśnie udział w Niepodległościowym Biegu stał się formą uczczenia Rocznic Odzyskania Niepodległości, oddania hołdu tej, co nie zginęła.

Mimo panującego chłodu uczestnicy w III – kategoriach wiekowych podjęli sportową walkę, sportowe zmagania. Ceremoniału dekoracji medalami dokonali dyr. K. Dubiel i zastępca burmistrza Jacek Lelek, który podsumowując imprezę powiedział do młodzieży między innymi: Dzisiaj każdy z Was jest zwycięzcą, niektórym tylko udało się uzyskać lepszy wynik, gratuluję wszystkim.

Na podium stanęli: Szkoły Podstawowe – dziewczęta: 1. Amelia Olszowska – SP Popowice. 2. Alicja Ogorzały – SP Przysietnica. 3. Monika Pustulka SP Przysietnica. Szkoły Podstawowe – chłopcy: 1. Michał Soboń SP Przysietnica. 2. Mateusz Chebda SP Popowice. 3. Wojciech Burchel SP Gólkowice. Szkoły Gimnazjalne – dziewczęta: 1. Anna Pasiut Gimnazjum w Trzetrzewinie. 2. Karolina Stafińska Gimnazjum w Barcicach. 3. Monika Frączek Gimnazjum w Piwnicznej. Szkoły Gimnazjalne – chłopcy: 1. Sebastian Chebda Gimnazjum w Gólkowicach. 2. Artur Kossowski Gimnazjum w Piwnicznej. 3. Paweł Śluz Gimnazjum w Barcicach. Szkoły Ponadgimnazjalne – dziewczęta: 1. Ewa Maślanka ZSZ w Starym Sączu. 2. Ewa Maślanka LP w Piwnicznej. 3. Klaudia Zgorzało LP w Piwnicznej. Szkoły Ponadgimnazjalne – chłopcy: 1. Tomasz Ogorzały ZSB w Nowym Sączu. 2. Daniel Tokarczyk ZSB w Nowym Sączu. 3. Łukasz Duda ZSB Nowy Sącz.

Zwycięskim szkołom wręczono puchary. Złoty: SP w Przysietnicy, Gimnazjum w Piwnicznej, ZSZ nr 1 w Starym Sączu. Srebrny: SP w Gólkowicach, Gimnazjum w Barcicach., Liceum Ogólnokształcące w Starym Sączu. Brązowy: SP w Popowicach, Gimnazjum w Przysietnicy, Liceum Profilowane w Piwnicznej. Po oficjalnej części było ognisko, był bigos, gorąca herbata. Około godz. 12<sup>30</sup> dyr. K. Dubiel ogłosiła zakończenie imprezy.

(red)

### REDAKCJA

33-340 Stary Sącz, Rynek 5, tel./fax (18) 4460964  
www.kurier.stary.sacz.pl e-mail: mgok@stary.sacz.pl

Redaguje zespół. Redaktor naczelny Ryszard Kumor

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich skracania i zmianę tytułu. Za treść reklam i ogłoszeń nie odpowiadamy

Wydawca: MGOK Stary Sącz, ul. Stefana Batorego 23

Skład: ICS Studio 4423228. Druk: Drukarnia ANNA 4438280

# Zaszczyty dla nauczycieli

Samorządowe władze miasta i gminy Stary Sącz zaszczyliły dyplomami, nagrodami i odznakami za zasługi dla miasta nauczycieli swoich placówek oświatowych z okazji Dnia Edukacji Narodowej.

Na zaproszenie burmistrza **Mariana Cyconia** na uroczystość w niedawno uruchomionej Cafe „Marysieńka” przybyło kilkudziesięciu pedagogów, wychowawców i opiekunów.

Spotkanie prowadził przewodniczący Rady Miejskiej **Jerzy Górka**. – *Wydatki na oświatę pochłaniają najwięcej środków z budżetu gminy – mówił Przewodniczący Rady Miejskiej. – Subwencja jest jednak daleko niewystarczająca, musimy z kasy gminy dopłacić 5 mln złotych aby pieniędzy na edukację nie brakowało. Starają się o nie burmistrzowie. Cieszy nas, że nauczyciele podnoszą swoje kwalifikacje zawodowe oraz fakt, że w tym roku nie było zwolnień nauczycieli z pracy. Jednocześnie w szkołach gminnych prowadzone są kosztowne inwestycje. Sporo z nich już zakończono, inne dobiegają końca, np. budowa hali sportowej w Barcicach..*

W trakcie uroczystości burmistrz Marian Cycoń wręczał nauczycielom i dyrektorom placówek oświatowych dyplomy gratulacyjne, natomiast **Mieczysława Ogorzały** – dyr. Zespołu Obsługi Finansowo-Administracyjnej szkół nagrody pieniężne w kwocie 500-700 zł. Dyrektorzy szkół nagradzali z kolei swoich zastępców.

W imieniu nagrodzonych podziękowała **Małgorzata Niemiec** – dyr. Szkoły Podstawowej w Skrudzinie.

Nagrody Burmistrza Miasta i Gminy Stary Sącz otrzymali: **Barbara Baziak, Małgorzata Biel-Malinowska, Mateusz Borucki, Izabela Citak, Andrzej Chojnacki, Irena Chochorowska, Katarzyna Dubiel, Andrzej Dziedzina, Grzegorz Garwol, Zofia Golonka, Urszula Górka, Janina Kowalczyk, Krystyna Kozieńska, Liliana Królikowska, Joanna Lorek, Wanda Myśliwiec, Zofia Korona, Elżbieta Kruczek, Stanisław Majca, Małgorzata Niemiec, Janusz Pietruszewski, Danuta Rams, Grażyna Smaga, Wiesław Warcholak, Zdzisław Wojnarowski.**

Rada Miejska w Starym Sączu na wniosek Burmistrza Miasta i Gminy nadała za działalność na rzecz Miasta i Gminy Stary Sącz: **Złote odznaki „Za Zasługi dla Miasta i Gminy Stary Sącz”**: **Halinie Smajdor** - nauczycielce Szkoły Podstawowej Nr 1 w Starym Sączu, **Michałowi Jarzębińskiemu** - nauczycielowi Szkoły Podstawowej Nr 1 w Starym Sączu oraz **Srebrne odznaki „Za Zasługi dla Miasta i Gminy Stary Sącz”**: **Marcjannie Bodziony** - nauczycielce Gimnazjum w Gołkowicach, **Annie Gromala** - nauczycielce Szkoły Podstawowej w Przysietnicy, **Januszowi Pietruszewskiemu** – Dyrektorowi Gimnazjum w Gołkowicach.

Zgodnie z regulaminem odznaki przyznawane są osobom, które swoją działalnością w różny sposób przyczyniły się do rozwoju Starego Sącza, upowszechniają jego dorobek, promują i wspomagają inicjatywy służące rozwojowi miasta i gminy lub popularyzują jej walory w kraju i za granicą.

Matylda Cieślicka



Foto: Andrzej Rams